Ner 173. Kraków, 30 Lipca — Środa Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20 ct. —	złr. 5 ct. —	złr. 1 ct. —
we **Lwowie:** w Ajencyi „CZASU“	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod l. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują!
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod l. 444; Księgarnia pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Prerau Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Wins. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Lœb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Sierpień . . . złr. 2
„ od 1 Sierpnia do 30 Września „ 4
z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem: na miesiąc Sierpień. złr. 2 c. 25
Od 1 Sierpnia do końca Września „ 4 „ 50

Kraków 29 lipca.

Nie wątpiliśmy na chwilę, że różnorodne zaczepki gabinetu ks. Auersperga, jakoby niedość był liberalnym i wiernokonstytucyjnym, zarzuty klerykalizmu, pogłoski o kryzys gabinetowej i pogróżki, że stronnictwo odstąpi ministeryum i odmówi mu poparcia, nie były czem innem jeno chęcią wywarcia presyi na rząd, aby wziął udział w agitacyi wyborczej i swoją interwencyą zapewnił z góry zwycięztwo wiernokonstytucyjnych.

Dwuznaczne oświadczenie półurzędowej *Bohemii* daje też wiele do myślenia, czy presya ta przypadkiem nie poskutkowała. Według tego oświadczenia „rząd ma się trzymać zdala wobec współubiegania się osobistości. Lecz rząd — mówi dalej dziennik ministeryalny — musi nadać granice tej bierności, gdzie interes konstytucyjny będzie zagrożony i będzie wymagał energicznego wystąpienia“.

Cóż te słowa znaczą? Jedynie osławiona agitacya wyborcza prefektów francuskich za drugiego cesarstwa mięszała się do współzawodnictwa osobistości, stawiając kandydatury urzędowe. Tego, według *Bohemii*, p. Lasser wyrzeka się, natomiast ma on energicznie popierać interes konstytucyjny. Staje też pytanie: jaki to interes konstytucyjny, bo każdy wyborca i każde stronnictwo ma swój interes, co więcej ma swoje prawo konstytucyjne. W drugim zaraz wierszu dodaje *Bohemia* objaśnienie: „że stronnictwo wiernokonstytucyjne może pod tym względem wymagać od rządu co najmniej ścisłego strzeżenia prawa formalnego, szybkiego rozstrzygania we wszystkich sprawach spornych i poprawnego postępowania organów administracyjnych“. Namby się zdawało, że tego wymagać może każde stronnictwo, nie tylko wiernokonstytucyjne, ale i autonomiści, narodowcy, nawet te ohydne feudały i klerykały, którzy przecież równe co centraliści i liberały mają prawo wyborcze, równy interes konstytucyjny.

Strzeżenie prawa formalnego, szybkie rozstrzyganie spraw spornych itd. należy się wszystkim, jeżeli prawdą jest owa formułka konstytucyonalizmu: „równe prawo dla wszystkich“.

Wszelako artykuł ten, który wypuszczono z arki centralistycznej, jakby gołąbka na wzgórza czeskie, ma do skrzydeł przyczepione jeszcze na końcu to znaczące słowo: „wybory według życzenia rządu“; trudno też, aby z tem hasłem z tego czeskiego Araratu przyniosło różczkę oliwną.

Lecz moglibyśmy zapytać w imieniu wszystkich autonomistów, narodowców, konserwatystów i katolików, w ogóle tych wszystkich, do których się nieściąga dana wiernokonstytucyjna obietnica: jakie to są te życzenia rządu?

Jeśli artykuł *Bohemii* nie jest tylko manewrem dla stronnictwa wiernokonstytucyjnego, jeśli zawiera zapowiedź czynnego wmięszania się rządu w akcyę wyborczą, wtedy pożądanem byłoby znać programat rządu, i owe życzenia. Czy odnoszą się one do wstąpienia na drogę konstytucyjną wszystkich ludów i stronnictw, do stanowczego rozbratu z bierną opozycyą; czy przeciwnie chodzi rządowi o zapewnienie większości jednemu stronnictwu, jak wiadomo rozdzielonemu jeszcze na kilka odcieni. Czy p. Lasser chce popierać starych czy młodych, czy życzenia jego odnoszą się do wykluczenia żywiołów narodowych, czy chce on zwycięztwa tych dążeń bezwyznaniowych, w imię których wytaczają dziś proces o klerykalizm jego koledze p. Stremajerowi?

Ktoby się chciał w wyborach kierować półurzędową notą *Bohemii* byłby w niemałym kłopocie, po której stanąć ma stronie, jak dogodzić rządowi?

Mieszczańskie rządy pp. Giskry i Hassnera z taką bezwzględnością biorące udział w akcyi wyborczej a interwencyę liberalnego rządu posuwające aż do zaprowadzenia stanu oblężenia, miały jednak tę zaletę, że nie zostawiały wyborców w niepewności co do życzeń rządu.

Podnosimy te pytania pomimo, że zapowiedź *Bohemii* najmniej może nas straszyć w Galicyi, gdzie nacisk rządowy nie może mieć nadziei powodzenia z powodu braku żywiołów centralistycznych w kraju. Zabiegi centralistów stworzenia osobnego stronnictwa z Żydów, i Świętojurców wątpliwego okazują się użytku, inna zaś agitacya wyborcza w duchu centralistycznym u nas jest niemożebną. Wprawdzie przed parą dniami jedno z pism centralistycznych zaatakowało p. Ziemiałkowskiego, że nie zdołał on stworzyć sobie stronnictwa przed wyborami. W Galicyi nie ma stronnictw, są tylko odcienia polityczne, które mogą różnić się co do szczegółów, ale wszystkie zarówno pragną autonomii dla Galicyi, chociaż innemi do niej mogą dążyć drogami. Dla tego też agitacya ministeryalna w wyborach galicyjskich nie miałaby żadnych warunków, a wszelkie w tym kierunku zabiegi rozbiłyby się o tę jedność, jaka bądź co bądź wszystkie odcienia polityczne łączy w jedno stronnictwo.

Oświadczenie *Bohemii* należy przeto ograniczyć do wyborów czeskich i walki szczepowej niemieckich wiernokonstytucyonalistów z czeską opozycyą. Czesi nie powiedzieli jeszcze czy pójdą do Rady państwa lub nie. Czyby ich może chciano znaglić do negatywnej odpowiedzi, czy znów dla przewagi niemieckiej, dla interesu stronnictwa chcianoby poświęcić prawdziwy interes konstytucyi, zamykając wcześnie pogróżkami rządu drogę opozycyi czeskiej do parlamentu.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Rzym 21 lipca.

Pewien dziennik boloński, zostający pod dyrekcyą Minghettego i za jego osobisty organ uważany, zapewnił uroczyście temi dniami, że prezes nowego gabinetu zajmie się przedewszystkiem sprawą zakonów i ściśle wprowadzi w wykonanie świeże ustawy zawotowane przez parlament. Minghetti używa dawno tu znanego środka. — Nie czując poparcia nawet we własnej osobie, podnosi kwestyę religijną, aby sobie tworzyć stronników. — To jedyny sposób zostania w jedności włoskiej popularnym i złagodzenia opozycyi. Warto zwrócić uwagę, że ile razy rząd czuje się słabym i widzi wzrastające siły przeciwników, tyle razy walkę przenosi na pole religijne, pewny że będzie miał za sobą wszystkie stronnictwa liberalne. Jeden z ministrów mówił niedawno do pewnego cudzoziemca, znanego mu oddawna: „My mamy pewien środek przeciw lewicy; dosyć w Izbie poruszyć kwestyę religijną i uderzyć na Watykan, albo wnieść prawo dążące do ograniczenia władzy i wpływu papiestwa, by najgorszą burzę parlamentarną uciszyć.“ Ale zapomniał, że każde na tem polu uczynione rewolucyi ustępstwo, każdy krok naprzód postawiony przez lewicę, jest zwycięstwem opozycyi odniesionem nie tylko nad kościołem, lecz i nad monarchią, która i tak już nie na bardzo silnym gruncie oparta.

To też dzisiaj wszyscy czują, że ministerium z prawicy, takie jak je stworzył Minghetti, jest dzisiaj już nie na czasie. — Jenerał Lamarmora, który był namiestnikiem w Rzymie po wtargnięciu wojsk włoskich, Manabrea, który podpisywał komisyę wrześniową, a w życiu po kilka razy już zmieniał przekonanie, Minghetti wreszcie, wszystko to za reakcyonistów w królestwie jest teraz uważane. — Ci panowie muszą ustąpić miejsca Depretisom, Capprim, Cairolim, którzy w swoim czasie zdadzą władzę Nicoterom, Mauro Macchi, Crispim, aż się pięknego poranku znajdziemy w położeniu dzisiejszem Hiszpanii, której Garibaldi publicznie winszuje. że się trzyma chlubnie zasad demokratycznych.

Minghetti się więc ratuje kwestyą religijną i raz jeszcze mogę zapewnić, że to ministeryum niby konserwatywne w stosunkach z kościołem będzie bardziej jeszcze nieprzyjazne niżeli poprzednie, które swe zasady jawnie przynajmniej wyznawało. Czują to dzienniki katolickie, *Osservatore Romano, la Voce della Verita, la Frusta, l'Unita Cattolica,* które od czasu objęcia władzy przez nowy gabinet uległy już konfiskacie, kiedy redaktorów *la Capitale* wypuszczono bez sądu na wolność, a w Parmie pod okiem rządu wychodzi dziennik, który się głosi publicznie oficyalnym organem *Internationala* i szerzy jak najjawniejszą antysocyalną propagandę.

Była zapowiedziana na koniec tego miesiąca pobożna pielgrzymka do grobu św. Franciszka w Assyżu. Prefekt z Perugia z upoważnienia nowego ministerstwa spraw wewnętrznych zabronił jej osobnym dekretem „z przyczyn sanitarnych“ Rzeczą byłoby naturalną, gdyby rząd sam nieprzygotowywał w tym samym czasie z powodu odkrycia statuy Cavoura pielgrzymki liberalnej do Santena, gdzie się pierwszy minister włoski urodził, i wtedy gdy zebrania katolickiej ludności zebrania w Assyżu, cyrkularzem oficyalnym, wzywa prowincye, w których panuje rzeczywiście cholera, do wzięcia licznego udziału w politycznej manifestacyi.

Nie jednej już rewolucyi Rzym był świadkiem, ale od czasu, jak stał się stolicą katolicyzmu, i dawne i nowe ruchy polityczne szanowały pamiątki historyczne, stanowiące arcydzieła sztuki chrześciańskiej. Mimo zasad socyalistycznych rewolucyi czterdziestego ósmego roku, oburzeniem przyjęto projekt Cernuschiego zburzenia śgo Piotra. Odprawiano wprawdzie świętokradzkie nabożeństwo w bazylice watykańskiej, ale nie tknięto pamiątek historycznych. Nie uczucie to religijne przemawiało, ale poczucie sztuki, wielkości narodowej, którą i rewolucyoniści się chlubili. Dzisiaj i to już widać nie istnieje. Internationale umie jedynie niszczyć, bo nie zdolny nic wznieść szczytnego i godnego zachowania. Do tego stopnia dochodzi nienawiść do religii, że po kościołach ci ludzie wolności niszczą dzieła sztuki, które wieki nietknięte przetrwały. W bazylice watykańskiej znaleziono roztłuczony, jak się domyślają, umyślnie gzyms marmurowy podtrzymujący i zdobiący sławną spiżową statuę śgo Piotra, której noga od pocałunku milionów przechodzących wiernych została zupełnie wyżłobiona. Dwa wielkie anioły dłuta Berniniego, podtrzymujące kropielnice przy samem wejściu bazyliki, w barbarzyński sposób uszkodzone. *La Nuova Roma* ze łzami krokodylowemi rzuca winę na kapitułę za brak dozoru, ale przecież święty Piotr nie od dzisiaj stoi, lecz dopiero z wejściem wojsk włoskich administracya kościoła była zmuszoną ustanowić osobnych dziennych stróżów dla ochrony pamiątek sztuki.

Municypalność rzymska ma w tych dniach wydać rozkaz, by usunięto wszystkie obrazy i statuy Matki Boskiej, które od wieków zdobiły pewne bramy i prywatne pałace, a to dla ochronienia ich od częstych zniewag. My to wiemy, co myśleć o pobożności członków municypalności zasiadających na Kapitolu. Dodać tylko można, że wszystkie zniewagi czynią się religii publicznie w obec policyi, która wedle zdania prokuratora jeneralnego „nie może zabraniać swobodnego wyjawiania swych przekonań.“ Wszystkie stronnictwa liberalne pracują wspólnie, by w Rzymie zatrzeć wszelki ślad stolicy chrześciaństwa, a w jej ludności zaszczepić niewiarę, która do tej chwili nie może zapuścić korzeni na siedmiu pagórkach. Municypium, które znosi wszystkie dawne oznaki pobożności, dozwala jednak publicznie wystawiać tak obrzydłe karykatury, tak obrażające moralność obrazki, że cudzoziemcy sprzyjający nawet nowemu porządkowi rzeczy, są często oburzeni tym bezwstydem ulicznym.

Kapitan San Bon, nowy minister marynarki, został mianowany kontr-admirałem, by podwładni mu dzisiaj dawni jego zwierzchnicy nie czuli się w swej godności obrażeni. Wydał on okólnik, w którym reorganizacyę marynarki solennie obiecuje przeprowadzić. Na co mu odpowiada jeden z dzienników: „Od utworzenia królestwa mieliśmy ni mniej ni więcej tylko siedmnastu ministrów marynarki, ale marynarki nie mamy, bo się Lissą chlubić nie chcemy. Przykro nam oświadczyć nowemu ministrowi, że słowom jego nie dajemy wiary, bo każdy z jego poprzedników tak samo złote góry obiecywał i każdy miał nam w spuściznie całą wojenną flotę zostawić.“

Kraków 29 lipca. Układy między polskimi a ruskimi wyborcami, których inicyatywę dał powiat Tłumacki, zaczynają rozszerzać się i w innych powiatach. W Stanisławowie odbyło się jak donoszą dzienniki lwowskie, zebranie przedwyborcze 20 b. m. Rusini wzięli w nim liczny udział, a w rozprawach odbijał się duch zgody z obu stron polskiej i ruskiej. Przewodniczył ks. dziekan Charkiewicz gr. kat. Na wniosek gorliwie zajmującego się sprawą pojednania Wojciecha hr. Dzieduszyckiego wybrano komitet przedwyborczy. Z polskiej strony obrano ks. kanonika Issakowicza, Wojciecha Dzieduszyckiego i Dra Ignacego Kamińskiego. Ze strony ruskiej wybrano księży gr. kat. Łukawieckiego, Madurowicza i Strutyńskiego. Wreszcie przyjęto jednomyślnie program ugodowy, który wychodząc z zasady unii lubelskiej „wolni z wolnymi, równi z równymi“ nie ogranicza się tylko do wspólnego postępowania przy wyborach bezpośrednich, ale także zawiera główne punkta stanowczego rozjemstwa między dwoma plemionami. Punkta te programu ugody brzmią następnie:

1. aby każdy wniosek w ruskim języku postawiony był w tymże samym języku do protokołu wpisany; 2. aby wydział powiatowy na podanie ruskie po rusku alfabetem cyrylskim odpowiadał; 3. aby wszelkie okólniki od wydziału powiatowego do gmin były w polskim i ruskim języku zarazem wydawane; 4. usiłowaniem naszem będzie, aby do reprezentacyi powiatowej z grupy gmin wiejskich weszła jak największa liczba reprezentantów z inteligencyi ruskiej — na każdy zaś wypadek, aby z grupy posiadłości większych choć jeden, a do Wydziału powiatowego choć jeden z inteligencyi ruskiej z całej Rady był wybranym; 5. my uznajemy że kwestya ruska jest faktem niezaprzeczonym, niepodlegającym żadnej dyskusyi, i że kwestya ta dotąd załatwioną nie jest; 6. że równouprawnienie w szkole, sądzie i urzędzie języka ruskiego ma znaleść odpowiedni wyraz w ustawach krajowych; 7. że przy najbliższem zebraniu sejmowem mają być podjęte i do skutku doprowadzone wnioski do sejmu posłów ruskiej narodowości z r. 1869 o przeprowadzenie równouprawnienia; 8, że zgromadzenie wyborców powiatu Stanisławowskiego działać będzie w tym celu: a) przez petycye do sejmu, b) przez wezwanie Rad gminnych i powiatowych do podawania petycyj w tymże samym duchu, c) przez poruczenie jednemu z posłów Stanisławowskiego powiatu, aby wnioski posłów narodowości ruskiej z r. 1869 sformułował i na najbliższym sejmie do laski marszałkowskiej złożył; 9, z całą czcią należną otaczamy konsystorze obu obrządków w sprawach czysto duchownych, że zaś w sprawach obywatelskich, w sprawach wyborów nieuznajemy żadnej powagi oprócz własnego sumienia i przekonania, i oprócz względu na dobro kraju; 10, że w akcyi wyborczej do Rady państwa uznajemy na nasz powiat tylko jeden komitet przedwyborczy, powołany zaufaniem współobywateli na zgromadzeniu ogólnem, składający się z równej liczby członków narodowości polskiej i ruskiej; 11. że przy wyborach do Rady państwa za tym kandydatem solidarnie głosować i wybór jego wszelkiemi środkami legalnemi popierać będziemy, który złoży wyznanie wiary: *a)* że program powyżej skreślony przyjmuje; *b)* że w Radzie państwa łączyć się będzie ze Słowianami i autonomistami niemieckimi, czyli ze wszystkiemi żywiołami, które walkę przeciw centralizmowi podejmą. Temu damy nasze głosy: *c)* który popierać będzie rozszerzenie samorządu krajowego i obywatelskich swobód; *d)* który z większością posłów krajowych w Radzie państwa solidarnie postępować będzie. 12. Aby to zbratanie się trwały owoc przyniosło; członkowie do tego programu przystępujący, zwiążą się w „polsko-ruskie stowarzyszenie,“ którego zadaniem będzie wprowadzenie tego programu w życie.

Z powodu szerzącej się cholery wzbroniło c. k. Namiestnictwo odbywania pielgrzymek na odpust w Kalwaryi zabrzydowskiej w powiecie wadowickim odbyć się mający w sierpniu r. b.

Co się podaje do publicznej wiadomości z dodatkiem, że c. k. starosta w Wadowicach otrzymał polecenie wzbronić obcym przystępu do Kalwaryi podczas odpustu.

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 26 lipca 1873.

Wiedeń 28 lipca. Młodoczesi agitują jak wiadomo za wejściem posłów czeskich do sejmu i za wyborami do Rady państwa. Niezrażeni oporem Staroczechów chwycili się teraz tego samego środka, jakiego użyli z pomyślnym skutkiem przy przeprowadzaniu ustaw szkolnych, mianowicie wzywają wszystkie gminy i korporacye do stanowczego oświadczenia, czy chcą brać udział w obradach sejmu przez swoich reprezentantów, czy nie. Spodziewają się, że wszystkie gminy będą za wzięciem udziału w sejmie, a wtedy nietylko posłowie czescy nie będą mogli postąpić wbrew tym oświadczeniom, ale nadto będzie już utorowaną droga do Rady państwa. Reprezentacya gminy Hlinsko zrobiła już początek i złożyła następujące oświadczenie, za którem jak się zdaje pójdzie większość:

„My członkowie reprezentacyi gminnéj Hlinsko rozważywszy czynność polityczną i sytuacyę polityczną narodu i ojczyzny naszéj w ostatnich czasach, uznajemy, że ze względu na zmienione stosunki wewnątrz naszego państwa, jak również ze na zmienione stosunki międzynarodowe w Europie, powstała ważna dla narodu naszego kwestya, kwestya konieczności zastosowania naszéj taktyki politycznéj do tych stosunków i do istotnych a bardzo zmienionych ich zasad. Dokładne przedstawienie skutków czynności politycznéj naszego narodu w ciągu lat upłynionych nie jest celem niniejszego oświadczenia. W tym ważnym i dla przyszłości stanowczym okresie nowych wyborów do sejmu, niewątpliwie jest obowiązkiem patryotycznym obywateli objawić swoje zdanie wprost i bez ogródki co do sytuacyi politycznéj. Ufając mądrości, dzielności i poświęceniu patryotycznemu naszych dotychczasowych posłów i reprezentantów; opierając się na doświadczeniu i rozważywszy dokładnie i bez uprzedzenia obecne stosunki; wreszcie przekonani, że tylko we własnéj sile i we własnéj pracy jest zbawienie nasze: jesteśmy zdania, iż wcelu przeprowadzenia niezmiennego programu narodu naszego, opierającego się na zasadzie nieograniczonego równouprawnienia i na zabezpieczeniu prawdziwéj wolności, daleko energicznéj i skuteczniéj działać można przez powszechną i wytrwałą czynność wszystkich czynników narodowych, niż przez bierność polityczną.

Nie widzieć popełnionych błędów lub podawać

Część literacko-artystyczna.

Stanisława hr. Wodzickiego

Wspomnienia z przeszłości

od r. 1768 do r. 1840.

(Dalszy ciąg).

Część II.

Tymczasem pokończywszy furażowanie ruszyłem z Szydłowa najmniej z pięciuset wozami naładowanemi chlebem, sucharami, wódką, owsem i inną żywnością; oprócz tego na kilkunastu wozach była amunicya i rynsztunek wojenny, wszystko pod zasłoną trzydziestu kilku jazdy i trzydziestu chłopów z rusznicami, która to straż nietylko miała bronić transportu, ale i pilnować 680 przyszłych kosynierów, którzy należeli do tego taboru. Linia tych wozów ciągnęła się najmniej ćwierć mili; szedłem na Staszów, Opatów, Iłżę, Skaryszew do Radomia. Na szczęście przez całą drogę nikt nas nie zaczepił; pod Iłżą tylko widzieliśmy z daleka sześciu dońców, lecz ci ujrzawszy nas w takiej gromadzie, nie śmieli atakować; lubo mam to przekonanie, że gdyby ich było ze sto, nie dalibyśmy im rady. W Skaryszewie miałem jednę tylko, lecz dość komiczną przygodę. Mając rozkaz jak najwięcej żywności zgromadzić, nie mogłem nic brać z transportu, dla tego przybywszy do Skaryszewa, gdy mi powiedziano, że u miejscowego dzierżawcy Wąsowicza znajduje się obfity zapas owsa, udałem się do dworu. Nie zastawszy samego w domu, tylko jego żonę, oświadczyłem kto jestem, i zarekwirowałem 34 korce owsa, i ileś tam cetnarów siana dla pociągów mego transportu.

— Nie mam owsa, nie mam siana — odpowiedziała krótko i węzłowato.

— Raczej powiedz pani, że go dać nie chcesz— odrzekłem grzecznie, bo wiem, że jest.

— A więc nie dam; jeźli się to lepiej Wćpanu podoba.

— Dać trzeba mościa dobrodziejko; na to nie ma rady. Wreszcie pomijając obowiązek dla sprawy publicznej, narodowej, szacunek tego prowiantu będzie potrącony w pierwszej racie podatku za okazaniem kwitu komisyi cywilno-wojskowej . . .

— Co mi tam wasza komisya! rzekła opryskliwie.

— A więc wolisz wćpani dobrodziejka, żeby awangarda moskiewska idąca tuż za mną bezpłatnie wszystko ci zabrała?

Rozfochana jejmość nie raczyła odpowiedzieć; ja zaś widząc, że perswazyą nic nie wskóram, rzekłem stanowczo: Darujesz pani, lecz śpichlerz każę odbić i wezmę co mi potrzeba. Mąż pani jako dobry patryota nie byłby zapewne przywiódł mię do tej ostateczności. I wychodząc z pokoju dla dania rozkazu żołnierzom, widzę jak pani dzierżawczyni wybiega przede mną z okropnym lamentem, i kładąc się jak długa na progu śpichlerza, wrzeszczy piskliwym głosem: „Rabusie! chyba po moim trupie przejdziecie!“— Nie mając chwili czasu do stracenia, kazałem śpichlerz odbić, i nie po trupie, ale po żywej i łającej nas dzierżawczyni dostaliśmy się wewnątrz, gdzie zabrano 34 korce owsa, na które jej kwit zostawiłem.

Snać nieposiadająca się w gniewie jejmość, pchnęła natychmiast posłańca do męża w Radomiu, żeby się o ten gwałt u naczelnika upomniał; gdy bowiem przymaszerowawszy nade dniem pod Radom, wyprzedziłem transport na koniu i zajechałem do oberży, żeby się posilić i wypocząć, ujrzałem na podsieniu stojącą kupę szlachty opoczyńskiej i pośród niej jakiegoś barczystego szlachcica rozmawiającego głośno i machającego rękami. Myśląc, że to jakie nowiny z obozu lub ze stolicy, przysłuchuję się, aż on szlachcic detalicznie opowiada wczorajszą awanturę w Skaryszewie. „Co to za gwałt niesłychany w moim obywatelskim domu, aby jakiś rabuś odważył się wyłamywać drzwi do śpichlerza i znieważać małżonkę moją! Co tu począć w tym terminie? Radźcie obywatele!

— Co robić? krzyknęli chórem; natychmiast jechać do obozu pod Kozłowem i użalić się Naczelnikowi.

— Jedziemy wszyscy z panem bratem! Musi nam dać satysfakcyę i hultaja odda pod sąd wojskowy.

— Zgoda! zgoda! jedziemy. . .

A więc to mąż zacnej połowicy! pomyślałem, i przewidując jakieby mogły ztąd wyniknąć dla mnie nieprzyjemności, jeżeliby naczelnik uwierzył potwarczemu zaskarżeniu, siadłem na koń i kopnąłem się do obozu pod Kozłowem. . .

Przedstawiając się Naczelnikowi w jego namiocie z raportem, że tyle a tyle przyprowadzam kosynjerów, tyle a tyle wozów z żywnością, zostałem uściskany przez niego. Bóg ci zapłać za gorliwość twoją dla sprawy ojczyzny! rzekł z wzruszeniem, i dodał: Nie mogłeś też trafić w lepszą porę; okolica wyniszczona, furażowanie trudne, a chłopa jak nie nakarmisz, to narzeka....

— Powinszować! dodał Niemcewicz, zastępujący teraz miejsce Linowskiego przy Naczelniku; cudo dokazałeś panie jenerale, wiemy jak szlachta ciężka do liwerunku, woli żeby ją Moskal gwałtem złupił, niż żeby dała na kwit, który prędzej lub później wypłaci skarb narodowy. . . .

Że tak jest, doświadczyłem tego wczoraj w Skaryszewie. Jeżeli pan Naczelnik pozwoli, opowiem ciekawą przygodę.

— Prosimy — rzekł Kościuszko, i natychmiast otoczył mię cały sztab, a ja z wszystkiemi szczegółami opowiadałem co zaszło. Jedni zgrozą byli przejęci, drudzy śmieli się z komicznej sceny. Wtem widzimy zdaleka jak sunie do namiotu Wąsowicz, a za nim ze trzydziestu szlachty opoczyńskiej; wszyscy dla większej impozycyi w ładownice przybrani, niby wojskowi. . . . Jam się cofnął na bok, a Wąsowicz zrobiwszy komplement Naczelnikowi, zaczyna bolejącym głosem oskarżać mię jako rabusia, korzystającego z jego niebytności, aby żonie wydrzeć gorzko zapracowane mienie. Wychodząc z punktu zaskarżenia, długo rozwodzi się nad niegodziwością podobnego postępku, który nietylko mógłby zaszkodzić patryotom w opinii, ale nadto stałby się zgubnym przykładem dla drugich, jeśliby surowo, podług praw wojskowych ukaranym nie był. Upraszam tedy pana Naczelnika, żebyś, rozkazawszy dochodzić tej mojej krzywdy, tem samem zabezpieczył nadal domy obywatelskie od napaści podobnych rabusiów. . . .

— Prosimy! uniżenie prosimy! wtórowali obywatele opoczyńscy.

Kościuszko z największą flegmą wysłuchał tej dość długiej perory, a gdy szlachcic skończył, zapytał go, patrząc mu surowo w oczy: Nię przeczę, słuszne są wpana uwagi mości Wąsowiczu, ale z tem wszystkiem chciałbym dokładnie wiedzieć, czego się ów winowajca dopuścił: czy może bankietował w waszym domu, upił się i burdę zrobił?

— O nie! obywatelu Naczelniku.

— Zapewne dobierał się do kantorka i chciał pieniędzy?

— A broń Boże!

— To może podkomendnym pozwolił rabować?

— I to nie. . .

— A więc cóż zrobił?

— Uchybił mojej małżonce wydzierając jej 34 korce owsa i 20 cetnarów siana! albo ż to nie gwałt? nie rabunek?. . .

Tu Kościuszko obracając się ku mnie zawołał: Obywatelu Wodzicki! proszę stanąć do oczu i tłómaczyć się ze swego postępku.

Opowiedziałem w krótkości jak się rzecz miała i pokazałem własnoręczne upoważnienie Naczelnika.

Szlachta w milczeniu pospuszczała nosy.

Nastąpiła chwila ciszy; Kościuszko założywszy na piersiach ręce, postąpił parę kroków ku zgromadzonej szlachcie i mierząc ich wzrokiem surowym i przenikającym, tak się odezwał: A więc

słabość za siłę, jest rzeczą szkodliwą i niebezpieczną; dla tego wyznajemy otwarcie, że w skutek bezowocnej bierności politycznej ostatnich lat doszliśmy tylko do niszczącéj i fatalnéj bezczynności, nie będąc w stanie odwrócić jak to już mogliśmy się przekonać, od narodu naszego ani szkód ani upokarzających wypadków. Uważamy za obowiązek nasz kierować się tem przekonaniem przy wyborach nowych do Rady państwa."

— Cesarz zatwierdził następujące wnioski odnoszące się do obrony krajowéj:

1) Wszyscy oficerowie sztabowi i starsi (lekarze), oraz kadeci obrony krajowéj traktowani będą w sprawach honorowych według równych zasad.

2) Oficerowie sztabowi i starsi, oraz kadeci obrony krajowéj, którzy się dopuszczą czynności lub zaniedbań niehonorowych, nie podpadających pod przepisy ustawy karnéj, stawieni będą przed komisyą wybraną z oficerów, nazywającą się „Radą honorową", a utworzoną dla oficerów starszych i kadetów w siedzibie komendy obrony krajowéj, dla oficerów sztabowych zaś w siedzibie głównéj komendy.

3) Co do pełniących służbę w obronie krajowej jenerałów, jeśli się dopuszczą czynności lub zaniedbania podlegającego postępowaniu Rady honorowéj, przeprowadzone będzie na wniosek ministra obrony krajowéj w porozumieniu z ministrem wojny postępowanie Rady honorowéj w wojsku stałem, według przepisów dla tegoż obowiązujących.

4) Dochodzenia Rady honorowéj mogą być przedsięwzięte tylko na mocy uchwały zgromadzenia oficerów, a członkowie sądu nie mają wywierać wpływu na zarządzenie tego postępowania, jak również na zatwierdzenie uchwały.

5) Od wyroku Rady honorowéj uwalniającego z pod zarzutu nie służy nikomu prawo rekursu.

6) Uznanemu przez wyrok Rady honorowéj winnym wolno odwołać się do komisyi apelacyjnéj w tym razie, jeśli uchwała nie zapadła jednomyślnością głosów.

7) Członkom Rady honorowéj względem czynności i zaniedbań, które stanowiły przedmiot dochodzenia karnego, niesłuży prawo działalności, w razie jednak, jeśli oficera obrony krajowéj lub kadeta uznał sąd karny zarzuconéj mu zbrodni lub niehonorowego wykroczenia „nie winnym," a obwiniony według stanu śledztwa nie wydaje się zupełnie oczyszczonym, Rada honorowa udzieli komisyi apelacyjnéj opinii swojéj, która będzie decydującą co do dalszego traktowania obwinionego. W tem celu przedłożone zostaną akta karne naczelnéj komendzie krajowéj.

8) Przeciw oficerom sztabowym i starszym, oraz kadetom obrony krajowéj, którzy jako obwinieni nie poddadzą się postępowaniu Rady honorowéj lub odrzucą prawo swéj obrony, przeprowadzić należy to postępowanie z mianowanym z urzędu zastępcą.

9) Czynni przy postępowaniu Rady honorowej oficerowie sztabowi i starsi obrony krajowéj nie czynnéj mają podczas trwania téj czynności prawo do remuneracyi w wysokości płacy służby czynnéj, a jeśli nie mieszkają w miejscu, podobnie jak oficerowie sztabowi i starsi obrony krajowéj czynnéj w tym samym charakterze użyci, do wynagrodzenia kosztów według przepisów o należytościach.

— Ministerstwo przedlitawskie rozporządziło co do wymiaru dyet i kosztów podróży urzędników wysyłanych w sprawach urzędowych, co następuje: Stopień rangi urzędnika stanowi podstawę wymiaru dyet i kosztów podróży, oraz oznaki na mundurze. Dyety dla pierwszego stopnia wynoszą 20 zł., dla drugiego 17 zł. 50 c., dla trzeciego 15 zł., dla czwartego 12 zł. 50 c., dla piątego 10 zl. 50 c., dla szóstego 8 zł., dla siódmego 6 zł. 50 c., dla ósmego 5 zł., dla dziewiątego 4 zł., dla dziesiątego 3 zł. 50 c., a dla jedenastego 3 zł. Urzędnicy państwa nosić mają uniform według kategoryi i stopnia, odpowiadjących dotychczasowym klasom dyet. Auskultanci, praktykanci, aspiranci i elewowie, nosić będą uniform jedenastego stopnia. W podróży służbowéj pierwsze cztery stopnie obliczać sobie będą należytość za cztery konie pocztowe, wszystkie inne stopnie za parę koni, jak było dotychczas, z doliczeniem jednak należytości za powózkę. Jeśli przy podróży służbowéj używa się kolei żelaznéj, natenczas urzędnikom od pierwszego do siódmego stopnia włącznie należy się taksa za 1ą klasę, urzędnikom reszty stopni za drugą klasę.

— Ministerstwo sprawiedliwości przekonawszy się, że ustawa z 19 kwietnia 1872 D. P. P. L. 60 §, 12, odnosząca się do nadawania posad przy sądach wysłużonym podoficerom zaopatrzonym w certyfikaty, szkodliwie oddziaływa na służbę manipulacyjną, albowiem wojskowi mianowani urzędnikami nieobeznani z tą służbą, przez dłuższy czas byli nie do użycia, postanowiło w porozumieniu z ministerstwami wojny i obrony krajowej, ażeby każdy podoficer wysłużony, zaopatrzony w certyfikat, chcący wstąpić w służby sądowej, poddał się najpierw przynajmniej 3 miesięcznej bezpłatnej praktyce, mniej zdolny nawet 6 miesięcznej praktyce. Podania o przypuszczenie do praktyki przy sądach powiatowych lub kolegialnych mają być wnoszone do prezydyów apelacyjnych. Posady stałych urzędników nadane będą takim praktykantom tylko wówczas, jeżeli kwalifikacya ich po ukończonej praktyce wypadnie dobrze. Powyższe rozporządzenie zakomunikowane zostało prezydyom sądów wyższych reskryptem ministeryalnym z 26 czerwca L. 7.364.

— *Pester Correspondenz* donosi, że sejm chorwacki zwołany zostanie 25 sierpnia; do czasu przyjęcia ustawy ugodowej nie nastąpi żadna zmiana w rządzie krajowym chorwackim.

Hiszpania.

Zajęcie pod Kartageną okrętu powstańczego przez fregatę pruką, nadaje szczególną ważność poniżej umieszczonym aktom rządu madryckiego, które brzmią następnie:

Sprawozdanie ministeryum marynarki: Wśród ciężkiego położenia w jakiem się znajduje kraj nasz, gdy nieprzerwany szereg wewnętrznych walk doprowadził go do najsmutniejszego stanu, przybywa jeszcze na nieszczęście nowe zawikłanie, mogące pociągnąć za sobą najszkodliwsze następstwa, na które tem bardziej zwracać należy uwagę, że dotyczyć one mogą stosunków międzynarodowych.

Kilka okrętów naszej wojennej floty stojących w porcie Kartageny, połączyło się z powstaniem w tym morskim departamencie, wypowiedziało posłuszeństwo władzy swych przełożonych i oficerów, i w jawnym buncie przeciw jedynemu legalnemu rządowi przez kortezy ustanowionemu, wypłynęło na pełne morze, w zamiarze rozszerzenia zbrodniczego buntu na wybrzeżach Śródziemnego morza.

Rząd nie może zachować odpowiedzialności za to będące bez przykładu w dziejach marynarki wojennej powstanie; nie może dozwolić, aby te wojenne okręty pod osłoną jego politycznych barw dopuszczały się czynów prawdziwego korsarstwa, któreby godność Hiszpanii w oczach innych ludów poniżały. Prawo międzynarodowe uważa te okręty za korsarskie, które niepodlegają prawowitej władzy jakiegoś państwa, nie utrzymują prawnych dokumentów okrętowych i nie zostają pod rozkazami dowódzcy uznanego i odpowiedzialnego prawnej władzy.

Z tych przeto względów, gdy jest rzeczą naglącą, złe z korzeniem wytępić, niżej podpisany minister ma zaszczyt wnieść następujący dekret.

Madryt 20 lipca 1873 r.

Minister marynarki, *Jakób Oreyro.*

Dekret. Art. 1. Załoga fregat wojennej marynarki narodowej: „*Almansa*," „*Wiktorya*" i „*Mendez Nunez*" jakoteż parowca „*Fernando et Catolico*" i każdego innego okrętu wojennego powstańców w departamencie Kartageny ogłasza się za korsarskie; gdy w obrębie lub po za zakresem hiszpańskiego morskiego sądownictwa przez hiszpańskie lub obce siły morskie nadybane będą według art. 4, 5 i 6 ogólnych postanowień co do floty.

Art. 2. Dowódcy okrętów morskich przyjaznych mocarstw są prawomocni, wskazane w art. 1 okręty zatrzymać, a załogę według zacytowanych tam postanowień sądzić, przyczem jednak zastrzega sobie rząd hiszpański własność tych okrętów, o co też odpowiednie reklamacye na drodze dyplomatycznej podejmować będzie.

Art. 3. Również ogłasza się za korsarskie wszystkie inne okręty narodowej wojennej marynarki, które nieulegając rozkazom swych oficerów i w stanie buntu, do któregokolwiek z portów półwyspu zdążałyby morzem.

Art. 4. Minister marynarki jest upoważnionym ten dekret wykonać i udzielić go ministrowi spraw zagranicznych celem zawiadomienia o nim Ciała dylomatycznego.

Madryt 20 lipca 1873 r.

Prezes rządu rzeczypospolitej *Mikołaj Salmeron.*

Minister marynarki *Jakób Oreyro.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 lipca. Wiadomości o grasującej w mieście naszem epidemii nie są gorsze od wczorajszych; jakkolwiek w ostatnich dniach liczba wypadków może jest nieco większą, w każdym razie jednak są one słabsze od poprzednich, a ztąd mniejsza niż z początku śmiertelność. Wykaz urzędowy z dnia wczorajszego t. j. z 28 b. m. jest następujący:

W szpitalu Bonifratrów:

Pozostało: 15, przybyło 6, wyzdrowiało 4, umarło 2, pozostało 15.

W szpitalu barakowym:

Pozostało: 27, przybyło 1, wyzdrowiało 5, umarło 2, pozostało 21.

W szpitalu Siostr Miłosierdzia:

Pozostało: 22, przybyło 24, wyzdrowiało 6, umarło 4, pozostało 36.

W szpitalu Izraelitów:

Pozostało 23, przybyło 4, wyzdrowiało 3, umarło 1, pozostało 23.

Razem pozostało: 87, przybyło 35, wyzdrowiało 18, umarło 9, pozostało 95.

Oprócz tego w domach prywatnych umarło dnia wczorajszego na Kazimierzu i Stradomiu osób 13, w mieście i innych przedmieściach 2.

— Dowiadujemy się, że zatrzymano drugi batalion 40 pułku piechoty, który jak wczoraj donieśliśmy miał odejść do Oświęcimia; gdyż i tam miała się pojawić cholera.

— Na zupę rumfordską u Siostr Miłosierdzia na Kleparzu otrzymaliśmy od N. N. 10 złr.

— Henryk J... pochodzący ze Skórnicy w Król. polskiem, agronom, włożył do tutejszej kasy oszczędności pojedynczo 3 złr. w. a. i otrzymał na te kwoty trzy oddzielne książeczki; przeistoczywszy je później na wyższe sumy i dawszy takowe w zastaw Abrahamowi Kesslerowi utrzymującemu handel korzenny w ulicy św. Tomasza otrzymał od niego żądaną pożyczkę. Gdy się jednak później pokazało, że Kessler namawiał J.... tak do sfałszowania książeczek jak i do podrobienia podpisu żony J.... na wekslach, do czego się jednak J. namówić nie dał, przeto policya uwięziła obydwóch. Kessler jest to osobistość znana, gdyż kilka razy już wspominaliśmy o nim na tem miejscu z powodu przyjmowania przezeń na zastawy rzeczy, nawet z kradzieży pochodzących.

— Strażnik policyjny aresztował wczoraj dwóch wieśniaków Jędrzeja Pietrzyka z Karniowa w pow. krakowskim i Franciszka Kołodziejskiego pochodzącego z Wronia w Król. polskiem, którzy sprzedali 9 sznurków dużych korali, skradzionych przez Kołodziejskiego, jak sam przyznał, w Gnotowicach w Król. polskiem, tamtejszemu właścicielowi ziemskiemu.

— Nr 13 i 14 *Zagrody*, pisma dla ludu zawiera: „Czas, przez Janka z Radłowa;"— „Włościanie z Iwonicza," przez X. Wojciecha z Zaleszan; — „Łódź rybacka (wiersz);— „Lipiec" (wiersz);— „O premijowaniu bydła w Wieliczce;"— „Co słychać w świecie;"— „Rozmaitości."

— Z powodu panującej w Tarnowie cholery ofiarowała tamtejsza kasa Oszczędności na wsparcie chorych 400 złr., z których połowę na ręce zastępcy burmistrza p. Polityńskiego dla ubogich chrześcian, drugą połowę na ręce p. Szymona Blocha prezesa stowarzyszenia Izraelitów dla pielęgnowania i wsparcia chorych pod nazwą „Bikur-Cholim,"

— **Z Sanockiego** 23 lipca.

Już dawno nie dawałem znaku życia z naszego obwodu; żniwa żyta już, prawie skończone lichy plon obiecują, mróz bowiem był w czasie kwiatu; zresztą wszystko bardzo pięknie wygląda, rzepak ładnie zebrany, lecz nikt się o niego nie pyta; siano, konicze pięknie zebrane. Zmiana raptowna w powietrzu, sprowadza cholerynę, która po parodniowej słabości ustaje, tam gdzie lud czysto utrzymuje chaty, nie jest głodny a trzeźwy; w innych miejscach dużo śmierć zabiera, po 3ch na dzień.

Dnia 18 b. m. zarządził wydział Filii Tow. Roln. Sanockiego w folwarku Długie w Zarszynie, dobrach prezesa Tow. Roln. Sanockiego próbę żniwiarek: było ich trzy, Ceres, Bukeya i Szampion. Wszystkie trzy funkcyonowały użytecznie, najlepiej jednak Szampion, którą Anglik-Amerykanin prowadził, podnosząc ją i zniżając podług terenu na wąskich zagonach.

Po odbytej próbie członkowie Tow. roln. załatwiali niektóre zadania gospodarcze, a jeden z nich zapytał wydział, dla czego dwóch członków włościan na próbę żniwiarki i posiedzenia nie zawezwano? Wyjaśniono, że przed rokiem przyjęci, nie zapłacili wkładki, a statut wyraźnie mówi, że kto nie zapłaci, wykreślonym być ma. A jednak wydział innych członków nie wykreśla, choć i po lat parę nie płacą lub nie płacili, ani ich nawet nie upomina. To też wniesiono, by tych członków Tow. roln. krak. i Tow. roln. galicyjskich, którzy kilkanaście lat składek nie płacą, od wkładek uwolniono; lecz po sprzeciwieniu się kilku głosów, wniosek ten przydzielono komitetowi do rozpoznania. Jedyny obecny włościanin uważając się za wykreślonego wyszedł.

W Rudkach jest włościan w Tow. do czterdziestu; w Tow. San. tylko dwóch. Tam w początkach nie płacili niektórzy, teraz prawie wszyscy płacą, a nawet sami się zgłaszają, że niechcą być bez wpłaty. Należałoby we wszystkich filiach ułatwiać przystęp włościanom, a to z ważnych powodów: najpierw dla zbliżenia się w wspólnym interesie, a powtore, by ich zająć powołaniem rolniczem, a tem samem usunąć myśli od niekorzystnych rozpamiętywań, podżegań i demoralizacyi pokątnych wichrzycieli Banasiów.

Następnie członek T. R. S. pan N. N. postawił wniosek, by Wydział prócz zajęć zwykłych był regulatorem najmu robocizny okolicami, by wszyscy równo płacili i doglądali robotnika, oraz by był wydział sądem moralnym obywatelskiej godności, gdyby się kto odważył niestosować do tego, by karcił opinię, także odmawiających sługi, oficyalistów i robotników, a nawet takich obywateli którzyby przyjąwszy oficyalistę, nie oddalili go, za to że się równocześnie w innem miejscu starał i umawiał, i t. p.

Cel nie we wszystkiem praktyczny, i trudny do przeprowadzenia byłby bardzo pożądanym. Opinia bowiem taka i ważniejsze podnosiłaby zajścia i potępiałaby np. nieszanowanie rodziców, starszyzny w rodzinie i obywatelstwie, niezgody, procesa w rodzeństwie, zrywanie kompromisów, i wiele podobnych zajść i niecnych czynów, które niestety w naszym kraju bardzo się rozpowszechniły. Jedną wszakże należy zrobić uwagę. Taki sąd honorowy, regulujący opinię, nie mógłby być powierzony Wydziałom Tow. rol.; gdyż całkiem innych wymaga kwalifikacyj, a tu idzie że tak powiem o śmierć i życie, i niedosyć być dobrym rolnikiem, robić majątek, władać jako tako piórem. Taki sąd mógłby być zaprowadzonym tylko przez osobne *ad hoc* wybory, gdyż jako moralny powinien być złożonym z osobistości, odznaczających się prócz prawości, wytrawnością, nieskazitelnością charakteru, patryotyzmem, i posiadających powszechne zaufanie.

— Z powodu, że cholera nietylko w Zachodniej Galicyi coraz groźniejsze przybiera rozmiary, lecz i na wschodnią część się przenosi, a szczupła liczba lekarzy osiadłych w miasteczkach i wsiach tą chorobą nawiedzonych, okazuje się niedostateczną do niesienia skutecznej pomocy lekarskiej, Namiestnictwo wzywa ponownie wszystkich lekarzy, tak doktorów medycyny jak chirurgów, oraz doktorandów medycyny, którzyby chcieli nieść pomoc chorym w miejscach cholerą nawiedzonych za wynagrodzeniem dziennem w kwocie 10 złr., a względnie 5 złr., oraz za zwrotem kosztów podróży, aby się bezzwłocznie zgłosili do biura sanitarnego w Namiestnictwie.

— We Lwowie zawaliła się w przeszłym tygodniu część pomostu drewnianego nad Pełtwią na placu Maryackim naprzeciw księgarni J. H. Richtera. Pomost ten kładziony był przed 30 laty; przez ten czas belki zgniły i załamały się. Szczęściem, że obeszło się bez żadnego wypadku, część ta bowiem była z powodu regulacyi bruku zamkniętą,

— O potwornym przesądzie donoszą do *Gaz. Lwow.* ze Stryjskiego. Jak wiadomo panuje w niektórych miejscowościach tego powiatu cholera. Włościanie gmin Tuchli i Sławska uwierzyli w przesąd, który niewiadomo z jakiego powstał źródła, że przyczyną cholery są ludzie „chodzący po śmierci" czyli upiory. Wiedzeni tym potwornym zabobonem włościanie z Tuchli za poradą i przewodnictwem Olexy Ilkowa z Libuchory wykopali w nocy ciało zmarłego wójta Mikołaja Macewki, którego uznano za upiora, i wbili w zwłoki trzy pale, a mianowicie w głowę, w bok i w plecy, następnie Olexa Ilków strzelił w trupa, a w końcu rozkawałkowano go, wzięto krew i ziemię z grobu i obdzielono się nią jako środkiem ubezpieczającym od cholery. Tak samo zarządzić miał wójt ze Sławska Ludwik Gering — ale jakby za karę za znieważenie grobu, zaraz nazajutrz zachorował na cholerę i umarł. Żandarmerya ze Skolego dowiedziała się o tych okropnych objawach zabobonu i doniosła c. k. Starostwu w Stryju, które zawiadomiło zaraz o całem zajściu sąd śledczy.

— Czytamy w *Gazecie lwowskiej*: Przed kilku miesiącami doniósł austryackiemu poselstwu w Monachium tamtejszy fabrykant papieru, że pewien agent bandy fałszerzy monety zrobił mu piśmienną propozycyę; ażeby nabył za tanią cenę wielką ilość fałszywych austryackich banknotów po sto i po pięćdziesiąt złr., które niczem się nie różnią od prawdziwych. Na miejsce spotkania przeznaczono Salzburg. Natychmiast fabrykant doniósł o tem z Monachium salzburskiemu namiestnictwu, to zaś zawiadomiło biuro bezpieczeństwa wiedeńskiej policyi. Dla śledztwa wysłano nadkomisarza Appela do Monachium. Fabrykant papieru powiedział mu, co wiedział, lecz wzbraniał się stanowczo podać opis agenta z obawy przed zemstą ze strony członków zbrodniczego stowarzyszenia. Komisarz polecił fabrykantowi papieru, aby udał się na miejsce schadzki i nabył pewną ilość falsyfikatów, jeśliby było potrzeba, za żądaną kwotę. Podczas tej schadzki naznaczonej w oddalonem miejscu o południowej porze, zbliżyły się do fabrykanta dwie zakutane postacie i zapowiedziały mu, aby się na przyszłość zaopatrzył przynajmniej w kilka tysięcy złr., gdyż tą razą nie przyniesiono banknotów, z powodu, że nie są jeszcze ukończone. Komisarz podwoił czujność i dodał fabrykantowi straż przy drugiej schadzce z niebezpiecznemi indywiduami, dla ocalenia go przed możliwą napaścią. Po upływie pewnego czasu wykryło się, że to nie byli fałszerze monety, lecz najniebezpieczniejsi oszuści, nie wzdrygający się przed żadną zbrodnią. Pod pozorem fałszerstwa wciągali oni różne osoby w swe sieci i odbierali im pieniądze przyniesione dla zakupna banknotów przemocą lub podstępem. Przed niewielu dniami uwięziono sześciu członków tej bandy w Salzburgu i Monachium. Są to po większej części wielokrotnie już karani złoczyńcy; jeden z nich, imieniem Mikołaj Rajner, skazany był już nawet z powodu fałszowania banknotów na wieloletnie więzienie. Że uwięzieni liczyli tą razą jedynie na złupienie ofiary, dowodzi fakt, iż pewnemu Bawarczykowi wśród podobnych okoliczności wydarli 3000 złr.

— Dnia 7 lipca 1873 umarł w Mostach powiatu Żółkiewskiego dyecezyi lwowskiej pleban obrządku rz. kat. ks. Michał Wacław Kuźmiński. Do parafii tego probostwa należy 1,246 dusz. Prawo patronatu wykonywa p. Adolf Udrycki. Główne uposażenie stanowi około 74 morgów gruntu i kapitał 8342 zł. w 5% obligacyach indeminizacyjnych.

Z miasta Trenczynu donoszą, że tamże przyszło na świat źrebię z jednem tylko okiem i to umieszczonem na podobieństwo cyklopów w środku czoła. Zwierzę żyło przez kilkanaście godzin, lecz przesądny właściciel uważając je za czartowski figiel, pozbawił je życia.

— Nr 414 *Kłosów* zawiera: „Co ich zbliżyło?" powieść Jana Zacharyasiewicza (c. d.); — „Korespondencya" (Kraków), p. Gerwazego;— „(Z Włoch)," przez G. T. D.;— „Stajnia wiejska," przez * (z ryciną);— „Literatura krajowa:" *Stefan Czarniecki* i *Pachole helmańskie*. Parabola, przez Aleksandra Tyszyńskego;— „Do Redakcyi;"— „Awantura tarnowska;"— „Spadkobierca tułacz," powieść Karola Reade, (przekład z angielskiego) (c. d.);— „Warszawa: Plac Zygmuntowski z widokiem na Krakowskie przedmieście," przez Xx. (z ryciną);— „Edward Lytton-Bulwer," przez F. H. L. (z ryciną; — „Drugie cesarstwo we Francyi," napisał T. T. Jeż (c. d.); — „Wystawa powszechna wiedeńska;"— „Przegląd polityczny;"— „Wiadomości z pola literatury i sztuki."

— Dzienniki wiedeńskie donoszą o śmierci Eleonory z ks. Lichtensteinów księżnej Schwarzenberg, żony ordynata zwanego panującym w zamku Wittingau w Czechach, urodzonej w r. 1812. Arystokracya austryacka traci w zmarłej najwydatniejszą swą przedstawicielkę. Księżna Eleonora słynna niegdyś z wdzięków, umiała rozumem i zaletami charakteru wywierać wpływ przeważny na towarzystwo stolicy. Salon jej nadawał przez długie lata ton społeczeństwu wyższych sfer. Zasady katolickie zmarłej zjednały jej w dziennikach wiedeńskich nieprzychylne wspomnienie.

— W dniu 21 b. m. zakończył życie Dr Wacław Pelikan w dobrach swoich w gubernii Kowieńskiej. Zmarły był zrazu adjunktem w akademii medycznej w Petersburgu, a następnie w r. 1817 przeniesiony do Wilna był profesorem chirurgii i anatomii w tamtejszym uniwersytecie, a od roku 1826 do 1830 rektorem tego zakładu za kuratorstwa Nowosilcowa. W r. 1833 przeniesiony do Petersburga ciągle tam na służbie zostawał i doszedł do najwyższego w swym zawodzie stanowiska dyrektora departamentu medycznego w ministerstwie spraw wewnętrznych. Chociaż już dawno ukończył 50 lat służby pozostawał do śmierci na urzędzie. Zmarły posiadał wiele orderów i odznak. Smutną pamięć o nim przekazał potomności Mickiewicz w 3 części *Dziadów*. W języku polskim pozostało po nim wiele prac pisanych w młodszym wieku, a między innemi „Miologia czyli nauka o muskułach" wydana w r. 1823, i w swoim czasie wysoko przez lekarzy ceniona.

— Dnia 28 lipca piękna pogoda; termometr doszedł do 25·3 od 9·6 R. Barometr ciągle bez większej zmiany; dnia 29 o godzinie 6ej rano wskazywał on 330.23, termometr zaś 13·6 R. Wiatr północno-wschodni.

— We środę dnia 30 lipca: Śej Heleny wdowy.

Sprawy sądowe.

Kraków 29 lipca.

W miesiącu lutym w r. 1872 zamieściliśmy w „Kronice" korespondencyę z Kolbuszowy, donoszącą o uwięzieniu tamże sekretarza Rady powiatowej p. Michała Borowskiego, jakoby podejrzanego o kradzież 1300 złr. z kasy powiatowej. Aresztowanie p. Borowskiego nastąpiło wskutek polecenia sędziego powiatowego p. Siekierzyńskiego, na którego cała okolica była o to oburzoną, ponieważ p. Borowski używał jak najlepszego u obywateli wzięcia i był „człowiekiem ze wszech miar i względów szanowanym." Reprezentacya powiatowa udała się nawet drogą telegraficzną do sądu obwodowego w Tarnowie i uzyskała wypuszczenie p. Borowskiego na wolną stopę. Oburzenie jednak, jakie wywołał krok sędziego powiatowego, korespondencye w różnych dziennikach zamieszczane, a przedstawiające postępowanie jego w świetle wcale niepochlebnem, spowodowały sąd wyższy krakowski, iż wytoczył przeciw p. Walentemu Siekierzyńskiemu śledztwo dyscyplinarne.

Ponieważ w *Czasie* umieszczoną była także korespondencya uwłaczająca poniekąd p. Siekierzyńskiemu, poczuwamy się przeto do obowiązku ogłoszenia w krótkości przebiegu i wyniku wspomnianego śledztwa.

P. Walenty Siekierzyński, sędzia powiatowy w Kolbuszowy, tłumaczyć się musiał z trzech rzeczy; mianowicie zarzucono mu najprzód, iż pomimo politycznego przeciwieństwa i nieprzyjaźni z p. Michałem Borowskim, sprawę tegoż karną sam do załatwienia objął, chociaż powinien się był usunąć w myśl §. 2 ustawy dyscypl. z 21 maja 1868 r.; powtóre, że nie zachował milczenia w sprawach urzędowych wymaganego ustawą z 3 maja 1853 r.; wreszcie po trzecie, że pozwolił krewnym i znajomym p. Borowskiego odwiedzać go w więzieniu.

Śledztwo dyscyplinarne wykazało, iż wszystkie te zarzuty były bezzasadnemi. P. Borowski bowiem, zdaniem sądu dyscyplinarnego, nie udowodnił wcale tego przeciwieństwa politycznego i owej nieprzyjaźni; świadkowie powołani co do drugiego punktu, niezeznali nic takiego, coby stwierdzało zarzut, iż p. Siekierzyński nie zachował tajemnicy urzędowej; a co do trzeciego uznał sąd, iż p. Siekierzyński pozwoliwszy krewnym i przyjaciołom odwiedzać p. Borowskiego nie przekroczył przepisów instrukcyi karnej. W skutek tego uchwalił sąd dyscyplinarny uwolnić p. Siekierzyńskiego od wszelkich zarzu-

---

wcpanowie rabunkiem nazywacie liwerunek na potrzeby wojska które za was krew leje? Rabunkiem, gdy dacie odrobinę zboża, którą sobie w podatkach możecie potrącić? Żałujecie Ojczyźnie i skarżycie się że was krzywdzi, a kozak niech zrabuje i spali, to żaden ani piśnie. Jak widzę zasmakowała wam niewola i upodlenie, kiedy dla Ojczyzny i wolności, najmniejsza ofiara tak wam trudno przychodzi.... Nie róbcie wcpanowie nam wstydu i pozdejmujcie te mundurki i lederwerki które tylko prawym Polakom przystoją. Radzę waszmościom wracać czemprędzej do domu i tam spijając ciepłe piwko, oczekiwać aż Moskal lub Prusak przyjdzie zabierać krescencyę, palić gumna, ostatni grosz wydzierać, żony i córki gwałcić, a was batożyć lub posyłać na Sybir.... Dzięki Bogu, Polska ma dosyć prawych synów do publicznej posługi, jeśli nie w podobnych waćpanom egoistach, to w prostem chłopstwie, które dało dowody jak umie czuć wspólną niedolę, kiedy z takim zapałem szło na nieprzyjaciela....

O ile rzecz sama, o tyle ożywiona twarz wodza, jego wzrok zaiskrzony, usta drżące wzruszeniem i indygnacyą, przejmowały do głębi nietylko tych co byli przedmiotem karcącej przemowy, ale i nas, nieobjętych tą reprymendą.... Szlachcie okropnie zrzedniały miny; jaki taki położywszy uszy po sobie chyłkiem wynosił się z namiotu; Wąsowicz tylko musiał wysłuchać do końca, poczem skłoniwszy się nizko Kościuszce, wyciągnął rękę do mnie i rzekł: Daruj waszmość żem go niewinnie posądził; nie moja w tem wina; dobrze mówi przysłowie: *Nec cras nec heri, nunquam credas mulieri....*

Przez cały dzień staliśmy jeszcze w Kozłowie; nazajutrz obóz ruszył do Jedlińska. W ciągnieniu miałem sposobność porównać dzisiejsze siły z siłami jakie były w bitwie szczekocińskiej, i przekonałem się, że i szeregi były pełniejsze i znacznie powiększyła się artylerya; z Warszawy bowiem nadeszło kilka bateryi wraz z parotysięcznym oddziałem piechoty.... Z powiatów także przyprowadzono kantonistów, ale z żadnych się tak Kościuszko nie cieszył, jak z moich Wiśliczan. Chłop krakowski był jego ukochanem dzieckiem; on też jeden umiał dokazać cudu i prowadzić go z kosą na działa.... Racławice; to najświetniejsza jego karta....

Tutaj, rad nie rad, ale muszę wyznać, że z bitwy Racławickiej nie skorzystano tak, jak można było skorzystać. Kościuszko koniecznie chciał organizować wojsko regularne, i dlatego stanąwszy w obozie pod Bosutowem, zmarnował dużo czasu na formowaniu żołnierza, którego przecież nieuformował, a natomiast stracił te chwile zapału, jakie wzbudził był między ludem. Zapał to był nieopisany; imię wodza stawszy się popularnem między włościanami, mogło całą ludność poruszyć, tak dalece, że nieprzyjaciel na każdym punkcie czułby się w niebezpieczeństwie, a nękany ciągle, o wiele łatwiej dałby się pokonać naszemu regularnemu wojsku, które obok tego mogło się zasilać rekrutami i ochotnikami. Jeśli w tej myśli zaczęte powstanie uwieńczył pomyślny skutek, dlaczegóż było zmieniać ten system? Jenialny pomysł kosy dokazawszy cudu, odrazu zmalał, kiedy w niedostatku bagnetów, dano ją porządnie sformowanym batalionom. Moskal także się pomiarkował po pierwszym popłochu sprawionym tą nową bronią, że przestała być straszną, odkąd miała bagnet udawać. Kosa grała także rolę w powstaniu listopadowem, ale nieszęśliwą; ani żołnierz jej nie ufał, ani dowódzcy wierzyli w jej dzielność. Uważałem to kilkakrotnie, że szczytne bywają u nas pierwsze chwile zapału, ale na nie nikt potem nie zważa, i zaprowadzając jakąś systematyczność małoduszną i formułkowość drobiazgową, psuje się całe dzieło, zamiast rozwijać je dalej podług programatu napisanego natchnieniem narodowego ducha.

Smutne też zrobiło na mnie wrażenie, kiedy w Jedlińsku wezwał mię do siebie Naczelnik i tam dziękując mi za oddane usługi, mówił, żebym z rozpuszczonemi podwodami transportowemi wracał do mego powiatu, gdzie mam utrzymywać ducha patryotycznego, donosić mu o sile i poruszeniach nieprzyjacielskich wojsk, a jeżeliby te posuwały się ku Warszawie, żebym natychmiast organizował pospolite ruszenie, przecinał dowozy, komunikacye, niepokoił mniejsze oddziały wysyłane za furażowaniem; zgoła, rozpoczął wojnę partyzancką.

— Ależ obywatelu Naczelniku — odrzekłem zakłopotany — nie jestem wojskowym, a do tego trzeba być obeznanym z tą sztuką....

— Wojskowi z rzemiosła potrzebni są w armii regularnej — odpowiedział - a do pospolitego ruszenia zdatny każdy szlachcic, byle miał animusz i umiał sobie lud pozyskać....

— W tem największa trudność — odrzekłem — dotąd ty pierwszy obywatelu Naczelniku dokazałeś tej sztuki....

Uśmiechnął się, poklepał mię po ramieniu i dodał: Nie święci garnki lepią! Zresztą rób co się da zrobić i co ci zdrowy rozsądek i patryotyzm radzi.... Wiem tylko to, że gdyby nieprzyjaciel czuł się otoczonym przez powstające masy, upadłaby mu jego śmiałość i nie odważyłby się atakować nas w stolicy.

Na tem skończyła się rozmowa. Pożegnałem Naczelnika, i był to ostatni raz co go widziałem w życiu.

Na wyjezdnem z Jedlińska, pamiętam, kupiłem konia, na którym zginął jenerał Grochowski w bitwie Szczekocińskiej. Zostawał on u mnie dość długo jako pamiątka przypominająca mi podobny zgon mego stryja.

Z powrotem zawadziłem umyślnie o Szczekociny, aby oglądać pobojowisko. Na obszernem polu pod lasem widziałem świeże jeszcze mogiły kryjące tak naszych jak nieprzyjaciół zwłoki; usiadłem na jednej, pod którą — chłop mi powiadał — że jakiś jenerał pochowany; zadumałem się, i wyjąwszy pugilares, nakreśliłem ołówkiem kilka zwrotek dla uczczenia pamięci poległych:

Przechodniu nie chodź po tej murawie,
Depczesz pobitych na wojnie,
Co legli walcząc w ojczyzny sprawie,
Gdyś siedział w domu spokojnie.
Omijaj raczej te miejsca święte
By niezawołał kto na cię:
Gdy ci Polaka imie odjęte
Czemu śmiesz jeszcze żyć bracie?

Z mojej nowej misyi, jak przewidywałem, nie było nic. Cały powiat Wiślicki zastałem obsadzony Prusakami snującymi się wszędzie; mimo tego wstąpiłem do kilku znajomych mi obywateli i opowiedziałem co mi Naczelnik polecił; aliści jeden zbył mię zimno, powiadając, że żniwa za pasem; drugi, że nie ma chęci siedzieć w fortecy pruskiej; inny, że mu żona na zlężeniu; a byli i tacy, co ze mną gadać nie chcieli i prosili żebym natychmiast dom ich opuścił.... Dopełniwszy sumiennie polecenia po dworach, zetknąłem się ze znajomymi mi wieśniakami, którym przekładałem, że gdybyśmy się wzięli za ręce, wyparlibyśmy Prusaka.... Stary chłop pokiwał na to głową i rzekł: Widzi panicz, dobrzeby to było, czemu nie? ale nie teraz pora, trzeba było wprzódy tak robić, aby tej trzody nie wpuszczać do ogrodu.

Po tym zdrowym chłopskim argumencie, przekonałem się, że myśleć o pospolitem ruszeniu byłoby szaleństwem. Pokręciłem się jeszcze po powiecie, ale mię ostrzeżono, że komenda pruska wie o jakimś oficerze, przysłanym od Kościuszki do buntowania chłopstwa.... Niewypadało dłużej popasać w tych stronach; jakoż nocami przebrałem się ku Sandomierzowi i dopiero pod Baranowem dostałem się na drugą stronę Wisły, zkąd już niedaleko miałem do Siedliszowic.

(Ciąg dalszy nastąpi)

tów i zaniechać dalszego dochodzenia; wyraził to zaś w końcu „powodów“ w następujący sposób:

„Oskarżenie sędziego Siekierzyńskiego o nielegalne postępowanie w sprawie Borowskiego uważać raczej należy jako wpływ agitacyi na rzecz obwinionego, który mając wiele przychylnego stronnictwa tak w mieście jak i Radzie powiatowej starał się sędziego Siekierzyńskiego o stronniczość w aresztowaniu jego osoby pomówić i do odpowiedzialności pociągnąć za to, że się poważył przeciw obwinionemu śledztwo szczegółowe z uwięzieniem zaprowadzić, z drugiej zaś strony postępowanie Siekierzyńskiego znamionuje energiczne i odważne działanie w tej sprawie celem wykrycia sprawcy, bo niepowodował się opinią całego miasta, która Borowskiego niewinnego widzieć chciała, lecz poszedł za swem przekonaniem i dlatego tego też sędzia Siekierzyński za swoje zdanie umotywowane t. j. za uchwałę powziętą na śledztwo szczegółowe z uwięzieniem obwinionego do odpowiedzialności pociągniętym być nie może, a to tèm mniej, że sprawca kradzieży nie został dotychczas wykrytym, a przez to i Borowski nie jest jeszcze oczyszczonym“.

Wyrok ten zapadł w sądzie wyższym krakowskim jako w sądzie dyscyplinarnym 21 lutego b. r.; nadprokuratorya wniosła jednak rekurs przeciw niemu do sądu najwyższego, ten atoli zatwierdził w całości orzeczenie sądu dyscyplinarnego 11 czerwca b. r., o czém p. Siekierzyński w b. m. zawiadomionym został.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości
z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 28 i 29go lipca.

Z powodu trwających zbiorów, targi zbożowe zupełnie ustały na granicy Kongresówki tak na Michałowicach jako tez i na Baranie.

Dowóz zboża i obrót na dzisiejszym targu kleparskim były bardzo małe, a to głównie wskutek zbiorów. Kupcy zagraniczni nie przybywają obecnie na targi. Zakupna odbywają się głównie na najgwałtowniejsze potrzeby.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 12· do 13·—, białą od 13·— do 13·80, żyto na wagę 160 f. od 9·50 do 10·25, jęczmień na wagę 140 f. od 8·— do 8·50, owies na wagę 100 f. od 5·50 do 6, kukurudza od 8·60 do 8·80, rzepak od 9 do 9·50.

Kasa Oszczędności w Nowym Sączu.

Zestawienie obrotu pieniężnego Kasy Oszczędności w Nowym Sączu w dwóch pierwszych latach jej działania.

I. W roku 1871 wynosił:

A. Przychód.

a) z wkładek 133 stron . . .	zł. 29,737	c. 78
b) z innych źródeł	zł. 4,908	c. 38
razem	zł. 34,676	c. 16

B. Rozchód.

a) na zwrot wkładek 24 stronom	zł. 3,337	c. 92
b) na wypłatę procentów	„ 36	„ 88
c) na eskonto weksli	„ 6,260	„ —
d) na zaliczki na zastaw papierów i monet	„ 4,570	„ 23
e) na pożyczki gminom	„ 11,490	„ —
f) na pożyczki na hipotekę realności	„ 6,766	„ 56
g) na wydatki dla urządzenia i zarządu	„ 1,000	„ 29
razem	zł. 33,451	c. 98
pozostało z końcem 1871 w kasie	zł. 1,224	c. 18

II. W roku 1872 wynosił:

A. Przychód.

a) z pozostałości z r. 1871	zł. 1,224	c. 18
b) z wkładek 270 stron . . .	zł. 44,492	94 c.
c) z innych źródeł odpłaty pożyczek i zaliczek, tudzież prowizyi i t. d.	zł. 19,215	c. 45
razem	zł. 64,932	c. —

B. Rozchód.

a) na zwrót wkładek 153 stronom	zł. 14,368	c. 7½
b) na wypłatę procentów	„ 341	c. 90
c) na eskonto weksli	„ 9,734	„ —
d) na zaliczki na zastaw papierów i monet	„ 3,497	„ —
e) na pożyczki gminom	„ 10,630	„ —
f) na pożyczki na hipotekę realności	„ 23,690	„ —
g) na wydatki dla zarządu . . .	„ 849	„ 89
razem	zł. 63,110	c. 86
z końcem 1871 pozostało w kasie	zł. 1,821	c. 70½

Z Dyrekcyi Kasy Oszczędności w Nowym Sączu d. 14 maja 1872 r.

Ludwik Zdański, przełożony Dyrekcyi;
Walenty Brzeski; *Wiktor Filipek*; Dr *Jan Jarosz*; Dr *Włodzimierz Olszewski*, Dyrektorowie.

Dowiadujemy się, że miała zapaść uchwała polecająca budowę kolei z Piotrkowa, przez Kielce do granicy galicyjskiej.

Wiedeń 28 lipca.

Chociaż to czynią w własnym interesie i może w nadziei, że pomimo cieżkich doświadczeń obecnych, dobre czasy rychło powrócą, — nie można mieć za złe dziennikom liberalnym jeżeli starają się albo wmówić w publiczność że zaufanie z wolna powraca, albo dowodzić że rzeczy nie tak źle stoją, jakby się zdawało, albo wymyślać środki pomocy i ratunku. W każdym razie nie trzeba się dziwić, jeżeli one najmniejszym wypadkom i pozorom chcą nadać wielki wpływ i znaczenie. Tylko żałować ich trochę należy, że dotąd podejmowały bardzo niewdzięczną pracę, bo wszystko co zachwalały, pokazało się zawsze wobec loiki prostej i siły opłakanej sytuacyi, bezowocnem i bezskutecznem lekarstwem. Teraz one już same prawie wyśmiewają owe zachwalane postanowienia i urządzenia, z których sobie i publiczności góry złote obiecywały, a do tej kategoryi należą: zawieszenie statutów bankowych, składanie bilansów, utworzenie funduszu pożyczkowego, zainstalowanie Aushilfs-komitetu, *Handelskammertag* i t. p. rzeczy, rady i narady.

Świeżo przyszła kolej na żądanie od instytutów wielkich, a mianowicie finansowych, aby za przykładem *Credit-anstaltu* ogłosiły „nieubarwione“ sprawozdania z ostatniego półrocza i bilanse; na zajmowanie się naradami wspólnemi jakie Baubanki nad swojem położeniem obecnem i swoją przyszłością w tych dniach rozpoczęły i na gadaniu *de noviter* o zamiarze przypisywanym wielkim bankierom założenia funduszu na zakupywanie papierów zbyt nisko stojących, a który to fundusz drogą dobrowolnych przystąpień bądź firm, bądź prywatnych osób miałby być powiększony.

Taki zamiar mógł powstać, ale o jego urzeczywistnieniu stanowczo wątpić można, a to z powodu, że w tej chwili nie podobna dokładnie wiedzieć czy papier stoi za nisko, czy za wysoko, bo nie ma ani jednego instytutu, któryby straty nie poniósł, tylko pytanie jak dalece ten ubytek zagraża, choćby jego prawnej exystencyi, a to są rzeczy albo głęboką tajemnicą pokryte, albo skutkiem solidarności panującej pomiędzy posiadaczem papieru i dłużnikiem, zależne od dalszych widoków wcale nie wesołych. Prawda że stosownie do okoliczności, kursa papierów bywają często bądź w dodatnim, bądź w ujemnym kierunku przesadzone; lecz w czasach większej trzeźwości, a w takiej epoce właśnie jesteśmy, te kursa bywają zazwyczaj wiernem odbiciem istotnego stanu rzeczy, i jak w obecnej kryzys pokazały się one często zapowiedzią nieuniknionej insolwencyi; a gdy takich niespodzianych przykładów mieliśmy kilka, któż zechce teraz zamienić dobry, choć może chwilowo martwo leżący pieniądz, na niepewny papier?

Czyby może ten zamiar skupywania nisko stojących papierów, miał się odnosić do akcyj baubanków, dla tego że one bądź co bądź reprezentują jakąś realną, i nieruchomą i szkodzie nie podpadającą wartość? ale prosilibyśmy przeczytać rezolucye powzięte przez zebranych przedstawicieli banków budowniczych: zamiast śladów możności zamoistnego działania, noszą one cechę zupełnej niemocy, będącej następstwem zagalopowania się dla reklamy w najbezrozumniejsze spekulacye gruntami przepłaconemi, obdłużonemi, a które przy najszybszem rozwijaniu się Wiednia, ledwie za sto lat rentować się mogą. To też te zachwalone i zbawcze rezolucye ograniczają się na tem, że należy za wspólnem porozumieniem uzyskać od rządu (naturalnie i parlamentu) długoletnie dla nowych i przestawianych budowli uwolnienia od podatków, zniesienie wałów konsumcyjnych, i t. p. i na potrzebie utworzenia lub rozszerzenia kredytu na nieruchomości, co znaczy po prostu że baubanki są bez grosza i ani w tył, ani naprzód ruszyć się nie mogą. A tylko pod spełnieniem powyższych warunków mogą one dalej wegetowsć.

Więc znowu złudzenia. A nie byłożto także iluzyą spodziewać się że nieubarwiona publikacya „Creditanstaltu“ zastraszy kontrminerów berlińskich a tu wzbudzi zaufanie? Wierzymy chętnie że zakład kredytowy pomimo poniesionych strat i doznanej defraudacyi, zarobił w stosunku 5 procent od nominalnej wysokości swego kapitału, co wypada po ośm reńskich od każdej akcyi sto sześćdziesięcio reńskowej. Lecz czy to ma przeszkodzić dalszemu spadaniu tych akcyj, które jako bankowe nie mogą bydź cenione wyżej jak na podstawie 10-procentowego dochodu. Z kądże więc ich ażio teraźniejsze ma być usprawiedliwione? A cóż się może pokazać z dalszych „nieubarwionych raportów? Przynajmniej my się nie łudźmy i nie wyobrażajmy sobie, że rychłe polepszenie jest możebnem.

Peszt 28 lipca. (*telegr.*) *Pester Coresp.* ogłasza uchwały powzięte przez Radę nadzorczą banku franko-węgierskiego co do wniosków, jakie ma przedłożyć zgromadzeniu ogólnemu. Wnioski te zdążają do tego, aby znajdujęce się w obiegu kwity tymczasowe na akcye, które według proponowanych przez Radę nadzorczą odkreśleń koniecznych reprezentować będą d. 1 sierpnia przy wpłacie 10 złr. kapitał akcyjny 10 milionów złr., wymienić na 50000 sztuk po 200 złr. pierwszej i drugiej emisyi w całości zapłaconych.

Kolej węgiersko-wschodnia.

Krakowski komitet akcyonaryuszów kolei wschodnio-węgierskiej, przesłał dzisiaj do ministerstwa komunikacyi i skarbu w Peszcie, protesty przeciw uchwałom na ostatniem zgromadzeniu akcyonaryuszów w Peszcie w dniu 28 czerwca br. r. powziętym i domaga się zniesienia tych uchwał, tudzież zwołania ponownego walnego zgromadzenia akcyonaryuszów.

Zwołanie ponownego walnego zgromadzenia, jest jedynym środkiem sprowadzenia całej sprawy na lepszą drogę i zyskania lepszych warunków.

Na wypadek przyjścia do skutku walnego zgromadzenia, poczynił komitet w węgierskiem ministerstwie skarbu stosowne kroki, aby posiadacze akcyj w Galicyi mieszkający, celem uzyskania legitymacyi na walne zgromadzenie, akcye swoje w Krakowie i we Lwowie w banku na to wyznaczonym składać mogli.

Dowiadujemy się także, iż komitet zaprosi akcyonaryuszów w pierwszych dniach sierpnia na ogólne zebranie, a to celem zdania sprawy z dotychczasowych czynności, obmyślenia planu działania w przyszłości, i obrania stałego komitetu.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 23 lipca.

Licytacye: W sądzie pow. w Starem mieście 10go sierpnia licyt. egzek. realn. N. 61 w Sozaniu. — W sądzie obw. w Stanisławowie d. 28 sierpnia licyt. egz. realn. N. ²/₃ N. 153 i 154 tamże.

Zawiadomienia: Sąd pow. w Mikulińcach o uznaniu Józefa Stadnicka za marnotrawcę. — Sąd obw. Stanisławowski o rozpisaniu konkursu na majątek Samuela Srattera kupca towarów sukiennych w Stanisławowie. — Sąd pow. w Ciężkowicach o uznaniu Józefa Walacha za marnotrawcę.— Sąd kraj. lwowski Ludwika Zakrzewskiego o nakazie zapłaty 1000 zł. Maryi Mieses.

Zawezwania: Sąd del. m. we Lwowie Marcina Słobodę, który jako feldwebel z pułku bar. Jabłonowskiego zaginął w potyczce pod Podolem w Czechach w r 1866, aby w przeciągu roku dał o sobie znać, inaczej uznany zostanie za zmarłego.

Przyjechali do Krakowa od 26 do 28go lipca.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Aleksander Niemirowski z Kongresówki, Stanisław Skałkowski adwokat z Przemyśla, Edmund Bączalski z Przemyśla, Helena Kolęda właścicielka dóbr z Litwy, Aleksander Kuczewski z Sebastopola, Alfred hr. Poniński właśc. dóbr z Kongresówki, Antoni Rostkowski Dr med. z Kalisza, Teodor Kuszkowski urzędnik z Kalisza, Józef Wolkman z Dukli, Jan Hofman urzędnik z Warszawy, Leopolda Skomorowska właścicielka dóbr z Wołynia, Władysław Dąmbski właś. dóbr z Kongresówki, Arnold Konrad wł. dóbr z Kongresówki, X. Władysław Dimmel z Dubiecka, Józef Błażkowski z Warszawy, Maksymilian Fradyński z Rosyi.

HOTEL SASKI: Wanda Szulakowska z gub. Mińskiej, Rudolf Rojek z żoną sędzia trybunału z Kalisza, Mścisław Zwierkowski właśc. dóbr z Kongresówki, Władysław Swida z familią z Wiednia, Mieczysław Rewkowski urzędnik z Wiednia, Konstancya Baraniecka właś. dóbr i Bronisława Dmochowska z Wiednia, Matylda Wosińska z Warszawy, Ignacy Bielicki sędzia trybunału z Warszawy, Janusz Śliwiński właściciel dóbr z Warszawy.

HOTEL POLLERA: G. Hoppe kupiec z Pragi, Aleksander Wajcowicz Dr praw z Petersburga, A. Pitsch z Warszawy, St. Notorski kupiec i L. Heller kupiec z Wiednia, M. Wosidło kupiec z Szczecina, Zofia Fidler z Warszawy, Franciszek Milbacher ze Szląska, L. Spitzer kupiec z Ostrawy, A. Suchanik wł.dóbr z Galicyi, Karol Krise kupiec z Pragi, Dr Ksawery Liske ze Lwowa, Dr Jan Sawicki ze Lwowa, Wiktor Michałowski właściciel dóbr z Rosyi, Antoni Bal właśc. dóbr z Sambora, Ed. Kummersberg z Wiednia, Ignacy Brecher kupiec z Pragi, Olimpia Trzebińska z Kongresówki, Kamiila Berg właśc. dóbr z Kongresówki, Bronisław Muklanowicz z Warszawy, Wilhelm Kitro z Berna, A. Achler z Wiednia, hr. M. Bładow właściciel dóbr z Wołynia, Ignacy Chylewski inżynier z Zurychu, Karol Steiger kupiec z Wrocławia, H. Höniger kupiec z Berlina, Wilhelm Krytro z Berna, Antoni Łachowicz z Tarnowa, Karolina Staniszewska właśc. dóbr z Warszawy, Ignacy Lauter kupiec z Wiednia, Roman Ponikwicki z Kongresówki, Julian Czerkawski ze Lwowa, T. Jocinatz Dr med. ze Stanisławowa, Grzegórz Stourdzo wł. dóbr z Jass, W. Przybylska wł. d. z Kongresówki, M. Kulisz prof. z Jasła, Ignacy Schewes kupiec z Pragi.

HOTEL DREZDEŃSKI: Alfons Marcinkowski właśc. dóbr z Rosyi, Jan Zagórski z Kijowa, Julian Malczewski wł. d. z Radomia, Teofil Łukowski wł. dóbr z Łęczycy, Michał Nikl z Węgier, Piotr Jabłonowski wł. d. z Galicyi, Matylda Natanson z Warszawy, Władysław Stecki wł. d. z Rosyi, Lucyna Pusch wł. d. z Kongresówki, Stefan Pawełek z Piotrkowa, Rozalia Gostkowska wł. d. z Zajączek, Feliks Stróżecki z Kongresówki, J. G. Schulc kupiec z Berlina, Amalia Poelich wł. d. ze Złoczowa, Stanisław Lipiński urzędnik ze Skierniewic, Kazimierz Binders urzędnik z Granicy, Antoni Mainardis kapitan inżynieryi z Pragi, Mikołaj Klotocznikow urzędnik i J. Wilberg z Rosyi.

HOTEL KRAKOWSKI: Fryderyk Segal kupiec z Mołdawii, Jan Landsburg kupiec z Wrocławia, Władysław hr. Konopacki z Drezna, Gustaw Dobrzycki inżynier z Belgii, Roman Zdankiewicz z Sanoka, Markus Kohn kupiec z Łodzi, Aleksander Oskierko właśc. dóbr z Warszawy, Joahim Sumowski właściciel dóbr z Rosyi, Bronisław hr. Walewski właśc. dóbr z Rosyi, Stefan Buszczyński literat z Drezna, Włodzimierz Brodowski prof. uniw. z Warszawy, Lazar Maschler kupiec z Tarnowa, Zofia Prozor właś. dóbr z Litwy, Henryk Fischer kupiec z Lipska, Helena Dellahaye z Francyi, Marya hr. Stecka właśc. dóbr z Rosyi, Rajmund Hornowski z żoną właściciel dóbr z Rosyi, Antoni Łasiewiecki wł. dóbr z Warszawy, Ludwik Piotrowski z Rzemienia, Sebastyan Zapała z Tarnowa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 27 lipca. Minister oświaty zarządził ścisłe czuwanie nad wędrownemi zgromadzeniami stowarzyszenia katolickiego moguńckiego i jego agitacyami. Winni mają być karani z całą surowością, aż do odebrania urzędu.

Paryż 27 lipca. Cesarz niemiecki napisał list do dyplomatycznego ajenta francuskiego przy głównej kwaterze niemieckiej, hr. Saint-Vallier, dziękując mu za opiekę jaką w Sedanie udzielono porażonym od słońca żołnierzom niemieckim. Zapewniają, że Thiers wkrótce wyjedzie do Szwajcaryi.

Perpignan 27 lipca. Karliści atakują miasto Berga; rząd wysłał tam posiłki.

Madryt 26 lipca. Wojska uderzyły na Walencyę, dziś jednak zaniechały ognia. Straty są dosyć znaczne. Wysłano tam wojsko dla wzmocnienia. Karliści opanowali most pod Burcena o trzy kilometry od Bilbao. Contreras dał rozkaz aresztowania rządu madryckiego. Utrzymuje on, że działa w porozumieniu z sześćdziesięciu deputowanymi lewicy, chociaż wielu członków lewicy w kortezach odpychają te oświadczenia i postępowanie naczelnika powstania. W Alcoy wyrażano wczoraj chęć połączenia się z rządem (madryckim). W Bilbao nie ustają przygotowanaia do stawiania oporu. Stosunki z krajem są tam przerwane. Ochotnicy batalionu Pierrarda, którzy zbuntowali się w Toledo, napadnięci znienacka wszyscy dostali się do niewoli. Kortezy przyjęły wniosek zniesienia kary śmierci.

Madryt 27 lipca. Karliści opuścili okolice Bilbao. Wojska San Fernanda odparły atak powstańców Kadyxu po trzechdniowej kanonadzie. Przypuszczają, że jutro rozpocznie się bombardowanie Walencyi. Pogłoski rozchodzą się, że Contreras chce przybyć na pomoc Walencyi z 3,000 ochotników. Na kolei do Walencyi zniszczono wiele mostów.

Madryt 27 lipca. Sewilla i Walencya ofiarują poddanie się pod pewnemi warunkami. Rząd domaga się bezwarunkowego poddania. Zaprzeczają pogłosce, aby Karliści oblegali Bilbao. Don Carlos znajduje się w Arcos przy Logrono.

Medyolan 27 lipca. Szach ze swoją świtą przybył tu o 4½ popołudniu. Na dworcu kolei przyjmowali go królewicz Humbert, prefekt, burmistrz oraz władze cywilne i wojskowe. Tłumy ludu otaczały dworzec. Szach w towarzystwie królewicza, jenerałów i sztabu udał się przez miasto ubrane flagami do pałacu królewskiego, gdzie dany był o 8 obiad dworski.

Medyolan 28 lipca. Szach zwiedził katedrę i galeryę obrazów, a po obiedzie dworskim przyglądał się świetnej illuminacyi katedry, poczem pożegnał urzędników rozdawszy ordery Lwa i Słońca osobom wyznaczonym do towarzyszenia mu. Dziś o 9tej wyjechał Szach do Innsbrucku, gdzie przepędzi noc.

Konstantynopol 27 lipca. Poseł grecki Simos, który przywiózł Sułtanowi oznaki orderu Zbawiciela, otrzymał order Medżidje pierwszej klasy.

Pomimo tego, że komisya nieustająca francuska składa się z reprezentantów wszystkich stronnictw, lewica nie posiada zaufania do niej i ma wybrać komisyę kontrolującą czynności tego ciała. Utrzymują, że bonapartyści również chcą utworzyć podobną komisyę kontrolującą, coby wszakże było oznaką wielkiej ich nieufności do prawicy, której sami część stanowią i dla tego pogłoska powyższa wydaje nam się niebardzo prawdopodobną.

Lewica nie zraża się trudnościami, jakie jej agitacyom stawia na przeszkodzie ustawa przelewająca na komisyę nieustającą Zgromadzenia narodowego prawa pociągania do odpowiedzialności każdego, któryby w jakikolwiek sposób obraził to Zgromadzenie. *République Française* pisze w tym względzie: „Doświadczeni w trudnej szkole pisania o rzeczach publicznych za ciężkich czasów cesarstwa, nie przestaniemy, stosując się do najsurowszych nawet ustaw, odzywać się do tych, co położyli w nas zaufanie.“ Miano już nawet rozdzielić role pomiędzy różnych posłów radykalnych, którzy obierają sobie pewne okolice do prowadzenia agitacyi; idzie tylko jeszcze o wciągnięcie do tego programu lewicy umiarkowanej i lewego środka. Dotychczas mają być wyznaczeni: Gambetta i Challemel-Lacour do Lugdunu; Arago i Berthe do Pireneów; Turquet i Barni do Pikardyi; Pelleton i Brun do Prowancyi; Lepère i Boysset do Burgundyi; a Testelin i Deregnaucourt do północnych departamentów.

Podajemy we właściwej rubryce dekret rządu madryckiego ogłaszający za korsarskie okręty powstańcze, w którym widzimy dążność odwołania się do zagranicy.

Jakoż ciekawem jest, że *Gazeta Kolońska* podająca najpierwej szczegóły o zajściu z fregatą powstańczą, przypuszcza, że rząd madrycki wydał swój dekret ogłaszający flotę powstańczą za korsarską w porozumieniu z reprezentantami innych mocarstw, domniemanie, jakieśmy również wyrazili wczoraj, rozbierając tę sprawę na czele dziennika. Trzeba tylko ograniczyć to porozumienie z mocarstwami do samych Niemiec, skoro inne mocarstwa zachowują się neutralnie, a Francya wręcz oświadczyła, że to ogłoszenie nie jest obowiązującem dla innych mocarstw.

Nie ma jeszcze urzędowego raportu dowódzcy fregaty „Fryderyk Karol“, z jakiego powodu zabrał on powstańczą fregatę „Vigilante“. Za pozór podają, że „Vigilante“ nie płynęła pod flagą hiszpańską, ale wywiesiła jakąś fantastyczną flagę, nie mogła więc być uważaną za statek żadnego państwa. Na zapytanie „Vigilante“ odpowiedzieć miała, że odbywa spacer po morzu, tymczasem okazało się, iż na pokładzie znajdowało się prócz broni 30,000 duros kontrybucyi ściągniętej na rzecz powstania. W obec zatem nieposiadania flagi okoliczność ta była uważaną za jawny dowód korsarstwa.

Dowódca floty niemieckiej kapitan Werder zmuszony był do wypuszczenia jeńców przez groźby powstańców użycia represalij przeciw konsulowi niemieckiemu w Kartagenie. Według *Temps* cała uwięziona załoga wraz z Galvezem otrzymując wolność musiała podpisać deklaracyę uznającą, że kapitan Werder działał stosownie do przepisów prawa morskiego.

Powstańcy w Kartagenie zamierzają odebrać samą fregatę uwięzioną i dla tego cała flota pruska składająca się z 3 okrętów krąży pod Kartageną, a przecież według *Temps* poseł pruski w Madrycie ma wyrażać zdanie, że „Vigilante“ będzie zwróconą powstańcom. Nieprawdopodobne to doniesienie sprzeciwia się informacyom innych dzienników, które twierdzą, iż rząd madrycki będzie miał sobie wydany ten parowiec.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Madryt 29 lipca. Powstańcy w Granadzie uwolnili biskupa; niektórzy bankierzy zlikwidowawszy majątek wyjechali za granicę. Powstańcy nakładają na bogatych kontrybucye. Pavia rozpoczął bombardowanie Sevilli.

Londyn 29 lipca. W izbie niższej odpowiada Enfield na interpelacyę, że chociaż Karliści zajęli północną Hiszpanię, nie nadszedł jednak czas uznania ich za stronę wojującą.

Kursa. Wiedeń, dnia 29 lipca, godz. 4% zjedn. dług państwa bankn. 67 70. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 72·90. — Losy z r. 1860 102·30 — Akcye banku 969· — — Akcye kredytowe 212·50 — Londyn 111·—. — Srebro 108 50. Dukat —·—. — Lombardy 185·—. — Losy z r. 1864 129·25 — Akcye franko-austr. 69·— — Napoleondor 8·86. — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 220·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 136·— — Akcye kolei północno-wsch. 115·— — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 36·50. — Oblig. indemniz. gal. 74·75. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 127·— — Akcye anglo-banku 161·50 Akcye kolei rządowej 332·— — Akcye kolei siedm. — ·—. — Akcye kolei Rudolfa 157·—. — Tramway 265· — — Akcye banku budowy 83·—. — Akcye kolei wschodn. 75 50 — Akcye banku anglo-węgiersk. 50·50 — Akcye kolei zjedn. 127·—. Losy tureckie 64 75. — Losy prem. węg. 81·50 Akcye kolei Kaszycko-bogumiń. 151·—. Akcye kolei ces. Elżbiety 218·— — Akcye kolei półn. zach. 201·—. — Akcye franko-węgiersk. 26·—. — Ogólny austr. bank. 100·—. — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —·—.

Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 29 lipca.
(Wartość kuponów do 30 lipca).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr. .	109 50	108 25	—
Kupony srbr. płatne „ .	108 75	107 75	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	148 25	147 25	—
Talary pruskie za 100 tal. . .	167 —	165 75	—
Dukat austryacki 1 sztuka . .	5 34	5 24	—
Napoleondor 1 sztuka . . .	8 94	8 84	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	76 —	74 50	1 16¾
4% listy zast. „ „ (oprócz kup. bież.)	72 —	70 —	32¼
5% „ „ „ (oprócz kup. bież.)	79 —	77 75	40¼
5½% listy Zst. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.; oprócz kup. bież.)	98 75	98 —	44⅓
6% „ „ 36-lt. pł. bn. (Zakł. Kred. krak.; oprócz kup. bież.)	92 75	91 50	1 48⅓
6% „ „ 18-lt. pł. bn. (Zakł. Kred. krak.; oprócz kup. bież.)	93 25	92 50	1 48⅓
7% „ dłużne „ „ (oprócz kup. bież.)	95 75	94 75	1 72⅔
6% „ hipot. „ „ 100 zł. (oprócz kup. bież.)	85 50	84 —	2 48⅓
6% „ zakł. kret. wł. „ 100 zł. (oprócz kup. bież.)	94 —	92	48⅓
5% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł. (oprócz kup. bież.)	99 50	97 50	48⅓
Losy prem. węg. za 1 sztukę .	82 50	80 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	90 —	85 —	2 32¼
„ „ hipotecz. z 200% „ (oprócz kup. bież.)	273 —	268 —	64½
„ kolei Karola Ludwika zł. 210 (oprócz kup. bież.)	220 —	217 —	84⅔
„ „ Lwow.-Czern. „ 200 (oprócz kup. bież.)	138 —	135 —	2 47¼
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60 (oprócz kup. bież.)	96 —	94 —	24⅛
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100 (oprócz kup. bież.)	95 50	94 —	— 41
4% „ „ „ „ II. „ 100 (oprócz kup. bież.)	94 50	93 25	— 41
5% „ „ „ „ za rsr. 100 (oprócz kup. bież.)	94 50	93 25	— 51
4% „ likwid. Król. Pol. 100 (oprócz kup. bież.)	81 —	79 —	— 65½
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	41 —	39 —	—

Wiedeń 26 lipca.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pań. bank.	67 90	67 70
5% „ „ „ srebr.	— —	73 30
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	94 —	93 —
„ „ „ czeskie	95 —	94 —
„ „ „ węgierskie	77 50	77 —
„ „ „ galicyjskie	75 50	74 75
„ „ „ bukowińskie	74 —	73 50
„ „ „ siedmiogr.	75 25	74 75
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 20	97 90
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy . .	90 30	90 10
4 „ galicyjskie	71 —	70 —
5 „ „	79 —	77 —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	93 —	92 50
5 „ węgierskie losy . . .	81 —	80 50
5 „ zakł. kredyt. austr. .	100 50	100 —
5 „ zakładu kredyt. austr. spłacal. w 33 latach .	87 50	87 —
5 „ Domin. państ. 120 złr.	120 50	119 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	264 —	262 —
„ „ 1854 .	92 50	92 —
„ „ 1860 .	102 25	102 —
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860 . .	113 25	112 25
Losy pożyczki z r. 1864 .	130 —	129 —
„ prem. pożyczki węg.	81 50	81 25
„ Comorente . . .	26 —	25 —
„ Kredytowe	164 —	163 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	94 —
„ księcia Salm . . .	— —	— —
„ „ Palfy . . .	24 50	23 50
„ „ Klary . . .	36 —	35 —
„ hr. St. Genois . .	27 —	26 —
„ miasta Budy . . .	27 —	25 —
„ księcia Windischgraetz	21 —	20 —
„ hr. Waldstein . . .	— —	— —
„ hr. Keglevich . . .	15 —	14 —
„ Rudolfa	14 —	13 —
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac. . .	975 —	973 —
Zakładu kredytowego . .	216 50	216 —
Żeglugi parow. na Dunaju	563 —	561 —
Kolei północ. Ferdynanda .	2105	2095
Kolei rządowej fr. a. . .	335 50	334 50
„ zachod. c. Elżbiety .	218 —	217 —
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej . . .	186 —	185 —
„ Galicyjskiej	221 —	220 50
„ Czerniowieckiej . . .	137 —	136 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod. .	114 —	113 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	157 50	157 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	155 —	154 —
„ Koszycko-Bogumił. .	152 —	151 —
„ Siedmiogrodzkiej .	146 —	— —
„ Cisańskiej	209 —	— —
„ wschodnio-węgierskiej	75 —	74
„ austryack. półn.-zach.	204 50	203 50
„ Franciszka Józefa .	209 50	208 50
Banku anglo-austryackiego	163 —	162 —
„ anglo-węgierskiego .	51 50	50 50
„ austryackiego ogólnego	103 —	102 —
Zakładu Kredytowego węg.	121 —	119 —
Banku franko-austryackiego	70 —	69 —
„ franko-węgierskiego .	27 —	26 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	96 —	95 50
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	79 50	78 50
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	37 —	36 50
„ dla obrotu ogólnego .	127 50	126 50
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie.	— —	— —
„ rektyfikacyi spirytusu w Czerniowcach . .	— —	— —
Akcye tureckie 400 frank.	65 —	64 80
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej .	48 50	47 50
„ Koszycko-Bogumińskiej	93 25	92 75
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	94 50	94 —
Emissya z r. 1862 .	93 25	92 75
„ państwowa St. 500 fr.	134 50	133 50
Emissya z r. 1867 .	128 50	127 50
„ południowa St. 500 fr.	110 —	109 50
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	— —	92 —
„ „ 100 złr. w. a.	87 50	87 —
„ „ w srbr. 5%	107 25	106 75
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	93 50	92 75
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	79 —	
5% w srebrze . .	98 —	97 —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100 .	— —	102 50
Emissya II.	99 50	93 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	74 50	74 —
Emissya z r. 1867 .	85 50	85 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	86 25	85 75
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	94 50	94 —
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	100 75	100 25
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	—	
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	—	
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	90 50	90 —
Waluty.		
Cesarskie korony	—	
„ dukat na wagę . .	5 29	5 28
„ „ obrączkowy .	—	
Złoto *al marco*	—	
Napoleondory	8 89	8 88
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie) . .	— —	— —
Suwereny angielskie . . .	11 25	11 15
Imperyały rosyjskie . . .	— —	— —
Srebro	108 75	108 50
Srebro, kupony	108 85	108 50
Talary związkowe . . .	— —	— —
Pruskie bilety kasowe . .	1 66[10]	1 66[25]

Lwów 28 lipca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski . . .	5 26	5 19
„ cesarski	5 28	5 22
Półimperyał rosyjski . .	9 10	8 95
Rubel srebrny rosyjski . .	1 78	1 68
„ papierowy . . .	1 48	1 47
Talar pruski		
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	78 75	78 —
„ „ 4%	72 —	71 25
„ Banku hipoteczn.	85 —	84 —
Obligi indemn. bez kuponów	75 50	74 80
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	222 —	220 —
„ „ lwowsko-czernio.	137 —	134 —
„ banku hipoteczn. gal.		

Warszawa 26 lipca.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	95 20	94 90
„ „ 2 „	94 15	93 85
„ kupon	—	37⅞
„ „ nowe	94 30	94 —
„ kupon	—	47⅞
„ likwidacyjne	80 10	79 80
„ kupon	—	61⅛
Kolej warszawsko-wiedeńska	95 —	—
„ „ bydgoska	73 —	72 25
„ „ terespolska	114 50	114 —
„ „ łodzka	104 50	— —

Publiczne podziękowanie

składam najuprzejmiéj Wmu Dr. **Frejowi** za gorliwe i całkiem bezinteresowne wyleczenie mnie z ciężkiéj słabości.

Kraków d. 28 Lipca 1873 r.

(1424) *Marya Łyszkowska.*

Nr. 11236. (1377-2-3)

Ogłoszenie konkursu

na prowizoryczną posadę prymaryusza na oddziale obłąkanych przy Lwowskim szpitalu powszechnym, z płacą roczną 1200 złr. i z prawem kwinkweniów, jakoteż emerytury.

Ubiegający się o tę posadę mają w terminie **do 20 Sierpnia 1873.** wnieść prośbę do Dyrekcyi Lwowskiego szpitala powszechnego bezpośrednio a gdyby w służbie władzy publicznej zostawali, za pośrednictwem tej władzy, i w prośbie wykazać uzdolnienie i dotychczasową praktykę lekarską przyłączyć dokumenta wykazujące:

a.) miejsce urodzenia, wiek i stan;
b.) uzyskany stopień doktora medycyny na uniwersytecie monarchii austryacko-węgierskiéj;
c.) dokładną znajomość języków krajowych;
d.) zasługi położone w służbie szpitalnej; oraz
e.) nadmienić, czy z którym urzędnikiem Wydziału krajowego, i w jakim stopniu są zpokrewnieni lub zpowinowaceni.

Z Rady Wydziału krajowego.

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielk. Ks. Krakowskiem.

We Lwowie dnia 8 lipca 1873.

Poszukuje się apteki

do kupienia lub wydzierżawienia w jednym z większych miast Galicyi. -- Cena kupna wynosić może 10 do 20000 złr. — Warunki kupna lub dzierżawy raczą pp. właściciele nadesłać pod lit. **F. W.** do Ajencyi Dzienników p. **A. Piątkowskiego** we **Lwowie.** (1379-1-3)

Folwark
Łopuchowa

w powiecie Ropczyckim, milę od stacyi Ropczyc, przy bitym gościńcu położony, gruntu ornego pszenicznego morgów 118, łąk klasy pierwszéj morg. 19, lasu morg. 116. Propinacya czyni złr. 200 — z całym inwentarzem żywym i martwym i krestencyą tegoroczną pod korzystnemi warunkami **jest do sprzedania.** W lasach znajduje się węgiel kamienny. — Bliższa wiadomość na miejscu pod adresem: **W. W.** poczta ROPCZYCE. (1417-1-3)

KONKURS.

Celem stałego obsadzenia **posady lekarza miejskiego** przy Magistracie w GORLICACH z roczną płacą 210 złr. w. a. rozpisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o tę posadę zechcą podania swoje z załączeniem dyplomu z stopniem Dra medycyny i z dowodami władania językiem polskim **najdaléj do dnia 30 Sierpnia 1873 r.** do Magistratu wnieść.

Magistrat miasta Gorlice d. 18 Lipca 1873 r. (1447-1-3)

ZAKŁAD KĄPIELOWY

VICHY

(Francya, departament de l'Allier)

WŁASNOŚĆ RZĄDOWA FRANCUSKA

Administracya: w Paryżu, 22, Boulevart Montmartre.

Pora kąpielowa

W Zakładzie Vichy, jednym z najwykwintniéj urządzonych w Europie, kąpiele i natryskiwania wszelkie dla uleczenia chorób żołądka, wątroby, pęcherza, żwiru, cukrzycy (diabetis), dna, kamienia itd.

Codzień od 15 maja do 15 września teatr i koncerta w Casino. Muzyka w parku, czytelnia, salon dla dam, salon do gier, konwersacyi, do gry w bilard.

Koleje żelazne prowadzą do Vichy.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i u pp. J. Wentzla, S. Feintucha i Józefa Goldwassera. (1245-7-9)

Pasy anti-choleryczne.

Jedną z najczęstszych przyczyn każdéj biegunki jest zaziębienie żołądka. Szczególnie w czasie upałów chłód wieczorny wstrzymując nagle transpiracyę. Najpewniejszą przeciw temu przerwatywą są **pasy**, których według zagranicznego fasonu dostarcza w miejscu i na listowne obstalunki *Wacław Zieleński*, krawiec męzki mieszkający przy ulicy Gołębiéj niższéj pod l. 189 na II. piętrze. (1448-1-3)

Fabryka Oleju

w Krakowie

zawiadamia pp. interesowanych, że ma do sprzedania **80 centnarów tłuszczu** z oleju i łoju zmieszane, najkorzystniejsze smarowidło osi wozowych — w beczkach od 2 do 10 centnarów po $8^1/_2$ złr. — na funty częściowo po 12 cent. (1441-1-3)

Rodzice

z okolic Tarnowa chcąc umieścić chłopców lub panienki uczęszczające do szkół w Tarnowie znajdą stosowne umieszczenie na stancyę i stół w domu wyższego urzędnika żonatego pod sumienną i troskliwą opieką co do nauk i porządku. Bliższa wiadomość listownie pod literami C. W. poczta Słotwina pod Brzeskiem. (1419-1-2)

Dla cierpiących na reumatyzm i gościec,

Balsam Bilfingera

badany przez najsłynniejszych lekarzy. Gruntowny środek leczniczy nawet w najuporczywszych wypadkach. Z największym skutkiem używany w szpitalach w Berlinie, Monachium, Lipsku i Paryżu.

Klinika w Berlinie; Dr. von Bilfinger.

Do nabycia w Krakowie u Dr. Sawiczewskiego. (1420-1-2)

Ajenci, inspektorowie i kolporterowie

przyjęci zostaną pod korzystnemi warunkami przez dom handlowy i wymiany. (1380-1-6)

Al. Suchanka w Bernie.

Listowne oferty wprost pocztą.

Panna

znająca dobrze krawieczyznę, magazynierstwo i wszelkie kobiece roboty, pragnie znaleść umieszczenie od 1go Sierpnia. Adres pod Lit. Z. Z. poste restante Kraków. (1413-2-3)

PRZECIW CHOLERZE!

Proszek desinfekcyjny używany we wszystkich szpitalach i klinikach krakowskich stwierdzony, iż lepszy jest od zwyczajnego koperwasu, funt 12 c.

Płyn do odwietrzania izb przy cholerycznych 50 cent.

Płyn desinfekcyjny do prania bielizny.

Płyn i mydło odwietrzające do mycia się po 50 cent.

Płyn do odwietrzania ubrań 75 c.

Powyższe środki wyrabia

Józef Trauczyński

Aptekarz „pod Koroną" w Krakowie.

Również wyrabia **krople przeciw cholerze,** które nadzwyczajnie szybko skutkują. Cena 50 c. i 1 złr.

NA DOWÓD:

Krople powyższe w wielu wypadkach nawet w ostatnim stopniu cholery w znanych mi domach używano z cudownemi skutkami. Hr. *Lanckorońska.*

Krople podczas teraźniejszéj cholery pańskiego wyrobu okazały się bardzo skutecznemi, proszę bez zwłoki o 8 flaszek.

Maniowy 17 Lipca 1873 r.

(1339-4-6) *Emanuel Sochor.*

Niezawodne lekarstwo
na cholerę.

Doświadczonym środkiem na epidemię choleryczną tak nieprzyjazną rodzajowi ludzkiemu był i jest **Balsam Vetoryniego.** Zadziwiające jego skutki stwierdzone licznemi świadectwami, pozwalają śmiało zwrócić uwagę Szanownéj Publiczności na tak dzielne lekarstwo, które cieszące się ustaloną reputacyą zyskuje powszechną wziętość.

Utrzymują ten balsam w KRAKOWIE pp. aptekarze *W. Redyk, Dr. Sawiczewski, J. Trauczyński, E. Stockmar* i pp. *J. Jahn, J. N. Walter*, — w Tarnowie p. Wielogórski, — w Bochni p. Niedzielski; — we Lwowie i na prowincyi każda prawie apteka i znaczniejsze handle. (1360-2-6)

Nasienie Rzepy ściernianki

(Stoppelrübensamen) i rozmaite inne nasienia **sprzedaje** handel **J. Feik w Krakowie.**

(1407-2-3)

Zakład Browaru piwnego

Wgo. Władysława Dąmbskiego

W WOJNICZU

szanownych kupców, traktyerników i utrzymujących piwiarnie uwiadamia, iż ż dniem 1 Lipca rozpoczął na zamówienia wszędzie wysyłki **najdoskonalszego Marcowego piwa dubeltowego** podług wyrobu słynnego browaru w *Klein Schwechat* wyprodukowanego i takowe sprzedaje taniej, jak wszystkie inne browary w kraju.

Zamówienia na to **Marcowe Piwo dubeltowe** jako też na piwo **„Bok"** zbliżające się doskonałością i mocą do angielskiego porteru, przyjmują się franko i natychmiast przesyłki do stacyi kolei w Bogumiłowicach

bezpłatnie się uskuteczniają;

s każden odbiorca o uskutecznionej wysyłce osobnem frankowanem pismem uwiadomionym zoataje.

Podróżni z naszego zakładu są listami od Administracyi akredytowani.

(1304. 3 — 3.)

---

40 lat powodzenia

KAPSUŁKI RAQUIN

Potwierdzone przez Akademią med. w Paryżu

WYCIĄG Z RAPORTU potwierdzonego jednomyślnie przez akademią medyczną:

„ KAPSUŁKI klejowate P. RAQUIN z łatwością się trawią.

„ Nie sprawiają nigdy w żołądku nieprzyjemnego wrażenia ani odbijania, jak to ma miejsce zwykle przy trawieniu wszelkich innych preparacyi KOPAIWY, a nawet KAPSUŁEK klejowatych.

„ Nigdy nie zauważono, aby też Kapsułki pozostały bez pomyślnego skutku.

„ Dwa flakoniki są dostateczne w najuporczywszych wypadkach."

U wynalazcy w Paryżu na ulicy Faubourg St. Denis, 78

Sprzedaje się we wszystkich aptekach gdzie się znajdują WIZYKATORYE i PAPIER ALBESPEYRES.

Dostać można we Lwowie w aptece pana Mikolascha; w Brodach w aptece p. Knllaka; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

Zakład leczniczy

dla osób na umysł i nerwy cierpiących

w Kowanówku pod Obornikami

w Wielkiem Księstwie Poznańskiem,

przed laty 18-tu przez *Dra Żelaskę* założony, obecnie pod przewodnictwem *Dra Zelaski* i *Dra. Karczewskiego* powiększony, według zasad postępującej sztuki lekarskiej urządzony i w wszelkie możliwe wygody zaopatrzony przyjmuje każdego czasu chorych z zagranicy na kuracyę.

Pomyślne skutki, jakiemi zakład tutejszy chlubić się może, zawdzięcza on nietylko używanej w nim połączonej duchowo-cielesnej metodzie leczniczéj, ale nadto ścisłemu pożyciu chorych z rodzinami lekarzy zakładu

Bliższych szczegółów dotyczących mianowicie warunków przyjęcia udziela na żądanie listownie lub drogą telegraficzną

Dyrekcya Zakładu.

Tajny radca **Dr. Żelasko.** (1082-4-3) **Dr. Karczewski.**

HÉMATOSINE

PP. TABOURIN, Kawalera Legii honorowéj i LEMAIRE, chemików.

Środek żelazisty, fizyologiczny przyswajalny dla organizmu.

Środek ten niezawodny leczy szybko i radykalnie wszelkie choroby z niedokrwistości pochodzące. **Bladaczkę, wycieńczenie i utratę sił, skrofuły, limfatyzm dzieci, białe upławy, brak miesięcznych odpływów, wychudnienie, osłabienie ogólne, mozolny i długi powrót do zdrowia** i t. d.

Najdelikatniejsze żołądki wybornie znoszą HEMATOSINE, nie sprawia nigdy zatwardzenia, nie utrudza organizmu, nie sprawia obrzydzenia, ani żadnych przypadłości.

Hurtowna sprzedaż u Pa. **DESNOIX et Ce.** w Paryżu, 22, rue du Temple.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. (1247-8-19)

Losy Miasta Krakowa.

Główne wygrane Złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana złr. 30 w. a.

Najbliższe ciągnienie 2 Września 1873 r.

Sprzedają

we **Lwowie:** C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny i Filie jego w Krakowie, Czerniowcach, TARNOPOLU i SAMBORZE; Galicyjski Bank krajowy i FILIA jego w BRODACH;

„ „ w **Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft. (1219-5-)

EKSPEDYCYA OGŁOSZEŃ

Haasenstein & Vogler

przyjmuje do wszystkich istniejących gazet **ogłoszenia,**
nie policza ani porta, ani prowizyi, ale tylko **ceny oryginalne,**
udziela stosownie do wysokości zleceń naprzód umówione **zniżki,**
dostarcza na wszelkie umieszczenia, czy takowych żądano lub nie, **dowodów,**
oszczędza ogłaszającym wszelkie jakiekolwiek **koszta,**
załatwia do zagranicznych gazet staranne **tłumaczenia,**
daje na żądanie przedtem najchętniéj **kosztorysy,**
rozsyła darmo i opłatnie najnowsze i najstaranniéjsze **taryfy ogłoszeń,**
poręcza we wszelkich wypadkach najściślejszą **tajemnicę.**

Specyalni ajenci

wszystkich większych gazet wychodzących w Szwajcaryi, Szwecyi, Norwegii, Danii i Holandyi.

Dzierżawcy

wielkich dzienników krajowych i zagranicznych, m. i.: „Kikeriki" w Wiedniu, „Indépendance belge" w Brukseli, „Volkszeitung" w Pradze, „Wespen" w Berlinie, „Bolond Miska" w Peszcie i t. d.

Jedyni zastępcy

wielkich pism paryskich i najsłynniejszych francuskich dzienników wychodzących na prowincyi.

Biura

wszędzie równobrzmiącéj firmy:

w **Wiedniu,** Wallfischgasse 10, w **Pradze,** Graben 27, w **Buda-Peszcie,** V. Dorotheagasse 3, w **Hamburgu, Lubece, Berlinie, Frankfurcie n. M., Lipsku, Dreznie, Chemnitz, Halle n. S., Wrocławiu, Kolonii, Mannheim, Stuttgardzie, Monachium, Norymberdze, Bazylei, Bernie, Chur, Freiburgu, Zurichu, St. Gallen, Genewie, Lausanne** i t. d.

(1367-2-2)

BELGIQUE **SPA** BELGIQUE

ŻELAZNE MINERALNE WODY, najdawniejsze i najbogatsze w swiecie w żelazo. — Sezon wód od 1go maja do 31go paździemika. — Piękny, wnów wystrojony budynek dla kąpieli. — Osiem źródeł, wiadomych swoimi własnosciami, wyleczające anemii, bladaczki, konsumpcii, niepłodności, dziecinne choroby, choroby żołądka, ócz, urynowego kanała, pęcherzowy kamień i t. d. PYSZNE KAZINO. Salony dla konwersacij i gier dozwolonych. Bale i tańcujące wieczory. — Teatr. — Koncerta podczas dnia i wieczorem. Hoteli, restawracii i kawiarni pierwszego rzędu. Polowanie, połów, ryb, strzelanie do celu. Ardeńskie koni. Wielkie wyścigi. — Steeple chase. — Sprzyjająca dla zdrowia miejscowość; przechadzki i okolicy znamienite. Komunikacii s całą Europą za pomocą żelaznej drogi. Telegraf.

(81-12-)



HANDEL

H. Fritscha

W KRAKOWIE

otrzymał transport

Herbaty

prawdziwéj chińskiéj

w różnych gatunkach — z tego samego źródła, co dawniéj sprowadzał były dom handlowy pod firmą: Antoniego Hölzla.

Szczególniéj zwraca uwagę na jeden gatunek herbaty, znaną **familijną** po $2^1/_2$ złr. za funt.

☞ Kupujący naraz 10 funtów jednego gatunku herbaty, otrzymują 1 funt jako rabat.

Osoby na prowincyi mieszkające, raczą adresować żądania swoje wprost do handlu, a herbata w oplombowanych paczkach, będzie natychmiast odesłana.

Handel tenże poleca się także z **winami** w różnych gatunkach, tak węgierskich jako też zagranicznych. Szczególniej wina czerwone, mające znaczne zapasy od lat kilku z dobrych zbiorów, sprzedaje po cenach zniżonych jakoto: butelka starego Erlauera 65 c. Vöslauera 80 c. francuskie St. Julien 80 c. i 1 fl. Zaś win różnych dostać można tak na butelki jako też garnce i beczki. (1120. 3.)

C. k. uprz. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez

FILIE

w **Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu**

od 1 Lutego 1873 r.

ASYGNATY KASOWE

5 procentowe płatne za			**8**	dni po wypowiedzeniu
$5^1/_2$	„	„	**14**	„
6	„	„	**30**	„
$6^1/_2$	„	„	**60**	„
7	„	„	**90**	„

Wszystkie Asygnaty kasowe przed 1 Lutego 1873 w obieg puszczone, oprocentowane będą **od d. 1 Lutego 1873 r.** o $^1/_2$ procent wyżéj z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Lwów, 20 Stycznia 1873 r.

(1215-3-) **Dyrekcya.**

DOM KOMISOWY
BANKU GALICYJSKIEGO dla HANDLU i PRZEMYSŁU

w Tarnowie

ogłasza niniejszem, że otrzymał polecenie komisowéj **sprzedaży kości nawozowych** surowych i preparowanych, i uprasza o rychłe zamówienia, ażeby był w możności takowe na czasie wykonać. Na żądanie przyjmujemy zapłatę w ratach.

(861-11-13) **Dyrekcya.**

MŁOCARNIE

ręczne, do ruchu koniami lub wołami, kieratowe, wodą i parą począwszy od 120 złr. w. a. opłatnie we Wiedniu. Prospekta i ryciny na żądanie opłatnie i darmo. (554-9-19)

Poszukuje się ajentów.

Ph. Mayfarth & Co., Fabryka machin w Frankfurcie n. M.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*